

Nr 3 (17)/2014

ŹRÓDEŁKO



BIULETYN INFORMACYJNY PARAFII ŚW. JANA NEPOMUCENA W BOCHNI



Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Oazowy wypoczynek ministrantów w Krynicy; 29 czerwca–10 lipca 2014 roku.



Oaza Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci w Przecławiu; sierpień 2014 rok.



Uroczystość odpustowa ku czci Matki Bożej Anielskiej w kaplicy na Murowiance; 3 sierpnia 2014.



Życie zmienia się, ale się nie kończy



Czy ktoś z Was widział kiedyś niemowlę z otwartymi dłońmi? Małe dzieci zaciśkają dłoń w piąstkę. Muszą się nauczyć ją otwierać, aby dawać. Ale do tego potrzebny jest czas – rozwój fizyczny. Niestety wciąż z pewną regularnością pojawia się ten instykt posiadania, nawet gdy proces rozwoju fizycznego już dawno się zakończył... Jest jednak Ktoś, kogo ten instykt zupełnie nie dotyczy. To Bóg. On nieustannie nas obdarza darami. Niewątpliwie pierwszym darem jaki od Niego otrzymaliśmy jest nasze życie, a jednocześnie mieszkanie, gdzie ma się rozwijać i wzrastać.

Pod sercem matki

Pierwsze nasze mieszkanie jakie otrzymaliśmy od Pana Boga w darze znajdowało się pod sercem matki. W tym sanktuarium mieszkaliśmy od początku naszego życia. To co było nam potrzebne do życia mieliśmy w zasięgu rąk, które się wtedy kształtowały.

Stwórca zatroszczył się o to, by organizm matki był gotowy do przyjęcia małego mieszkańca. Wszystko już było przygotowane, zanim matka dowiedziała się, że już żyjemy pod jej sercem. Gdy uświadomiła sobie ten fakt, nasze serce już biło. Dla naszego życia i prawidłowego rozwoju niewątpliwie był konieczny pokarm. Pokarm matki był naszym pokarmem.

Dzięki jej miłości i troskliwości pod jej sercem czuliśmy się bezpiecznie. Z pewnością było nam dobrze i ani na moment nie ruszylibyśmy się stamtąd. Przez myśl nam nawet nie przeszło, aby opuścić to mieszkanie i zmienić na inne.

Nie minęło jednak 270 dni, gdy oto przychodzi Pan Bóg i mówi: *Chodź, pokazę ci inny świat. Mam dla ciebie nowe mieszkanie. A my? Z płaczem opuszczaliśmy stary dom.*

Pod dachem nieba

Zaraz z płaczem witaliśmy nowy dom, którego nie widzieliśmy nigdy przedtem. Niedługo jednak trwał nasz smutek. Czuliśmy bowiem obecność kogoś, kto zawsze był blisko nas. A potem nasze wspólne spojrzenia. Nasze i matki. I znów było dobrze. Z czasem poznawaliśmy bogactwo otaczającego nas nowego, dużego mieszkania doczesności. Odkryliśmy i pokochaliśmy Boga, karmimy naszą duszę Jego Słowem i Eucharystią, doświadczamy Jego miłości i łaski.

Nie brak w otaczającym nas świecie niebezpieczeństw i zagrożeń. Smutek, troska, doświadczenie, przykrość – są nierozłączne od naszego życia. Jednak mimo tego nie chcielibyśmy opuszczać mieszkania tego świata. Jeszcze chcielibyśmy tyle zrobić, tyle spraw uporządkować. Dobrze czujemy się w gronie swoich najbliższych. Ciężko byłoby nam opuszczać ten świat.

Przyjdzie jednak godzina – może dziś, może jutro, za kilka lat – gdy w chwili, której się nie domyślamy, Bóg po raz ostatni powie: *Chodź, przygotowałem dla ciebie inne mieszkanie.*

W Domu Ojca

Czy zechcemy, czy też nie, opuścimy nasze mieszkanie doczesności. Wejdziemy do radości naszego Pana. Mieszkanie już jest gotowe i czeka na nas. Jest to dom nie ręką ludzką uczyniony. Bóg zatroszczył się o to, by w Jego domu było mieszkań wiele. I dla nas i dla tych, którzy już odeszli do wieczności. To będzie jeszcze jeden dar Boga dla nas. Dar, którego *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało* (1 Kor 2,9).

Tam będziemy karmić się już tylko Miłością. Nic więcej do szczęścia nam nie będzie trzeba.

W tych dniach odwiedzamy groby tych, którzy opuścili mieszkanie doczesności. Niebawem i my dołączymy do nich. Tegoroczny Dzień Zaduszny dla niektórych z nas będzie ostatnim. Za rok o tej porze będą śpiewać radosne *Alleluja* w domu Ojca, który otworzył nam Chrystus swoim zmartwychwstaniem. I na nas przyjdzie czas. Niektórzy mówią, że przyjdzie po nich śmierć. Z głębi serca im współczuję. Ja bowiem wierzę, że po mnie przyjdzie nie śmierć, ale Chrystus. Przecież sam nam powiedział: *A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem... Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział* (J 14,2).

Zastanawiam się, czy i ja dostąpię radości życia wiecznego? Czy zamieszkać w domu Pana?

Na to mieszkanie muszę już sam zapracować. Niebo warte jest najwyższej ceny.

ks. Kazimierz

ŹRÓDEŁKO



Adres redakcji:

ul. Brzeźnicka 20; 32-700 Bochnia
tel. (14) 612-52-53
e-mail: bochnia2@diecezja.tarnow.pl
www.nepomucen.diecezja.tarnow.pl

Redagują:

ks. proboszcz Kazimierz Kapcia,
ks. Paweł Przybyło, ks. Jakub Jasiak,
ks. dr Adam Kumorek, Jadwiga Jabłońska,
Janina Kęsek, Ewelina Klima,
Michalina Pięchowa, Kinga Przyborowska,
Renata Stabrawa, Zofia Wiśniewska.

Redakcja i opracowanie graficzne: Karol Klima

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów.

Numer zamknięto: 1.12.2014.

Nasza okładka: Jak co roku, we Mszach św. roratnich uczestniczy liczne grono dzieci.

Archiwalny numer „Źródła” znajdziesz na stronie internetowej naszej parafii
www.nepomucen.diecezja.tarnow.pl

Adwentowe zamyślenia



Rozpoczęliśmy w Kościele Katolickim kolejny rok duszpasterski. Przebiegał on będzie pod hasłem: „*Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię*”. Rozpoczęliśmy też czas adwentu, którego zdaje się nie widać w świątecznie już udekorowanych galeriach handlowych, czy w witrażach okien poszczególnych sklepów. Tymczasem, aby dobrze przeżyć święta, trzeba się do nich przygotować. I nie mam tu na myśli przygotowania polegającego na zrobieniu zakupów, jak chociażby choinki, czy karpia, nie mam też na myśli przygotowania polegającego na wzięciu kredytu krótkoterminowego na święta, by można było kupić wszystkim wymarzone prezenty, ale mam na myśli coś o wiele, wiele bardziej ważnego, czym jest przygotowanie duchowe, bez którego te święta, nie przyniosą nam upragnionej radości. Może warto zatem w pogoni za dobrami tego świata, przypomnieć sobie w tym czasie o roratach i wybrać się na nie ze swymi dziećmi, by tam napatrzeć się w postać Maryi, a także świętej Teresy z Avila, o której życiu mówimy podczas tegorocznych roratnich kazań. Warto też zadbać o klimat adwentowy w domu i powrócić do wieczorów spędzanych wspólnie na robieniu ozdób świątecznych, czy choinkowych, na przygotowywaniu serduszek z dobrymi uczynkami, które później w wigilię Bożego narodzenia przyniesiemy z najbliższymi do szopki. Może warto na chwilę przystanąć w tym zagonionym świecie i zapytać siebie: *Za czym ja tak w życiu biegnę? I czy w tym zabieganiu nie ranię najbliższych?* Może więc warto zrobić wszystko, by duchowo przygotować się jak najlepiej do tych świąt. A okazji na to przygotowanie duchowe będzie wiele. Bo będą każdego dnia sprawowane w dni powszednie Msze święte roratnie, będą rekolekcje adwentowe od 14–17 grudnia, będzie spowiedź, a więc możliwość pojednania z Bogiem i z ludźmi. Jeśli skorzystamy z tych darów, które daje nam Kościół to dobrze przygotujemy się do przeżywania świąt Bożego Narodzenia i nie zatracimy istoty tych wyjątkowych i rodzinnych świąt. Nawracajcie się – to znaczy wracajcie na drogę przykazań Bożych. Bo Bóg nie chce naszego potępie-

nia, ale pragnie naszego zbawienia. I daje nam czas – czas powrotu na właściwą drogę. Nie tak dawno przeżywaliśmy miesiąc pamięci o zmarłych. Ile z tych osób, które odeszły z tego świata w ubiegłym roku, kiedy przeżywały Adwent zdawało sobie sprawę, że jest to ostatni Adwent w ich życiu? Zapewne niewielu! Dlatego Jezus ciągle nam mówi: *Czuwajcie! Bo dzień Pański przyjdzie niespodziewanie – jak złodziej w nocy*. A Kościół stawia na naszej drodze adwentowych przygotowań – proroków, którzy nam przypominają o nawróceniu, stawia chociażby Jana Chrzciciela, który woła: *Przygotujcie drogę Panu, Prostujcie ścieżki swego życia*. Jak wyglądają dziś ścieżki wielu ludzi? Jak bardzo powykrywiali swoje życie i życie innym? Najgorsze jednak w tym, że nie widzą tego, że ciągle ranią, wyrządzają krzywdę. I nie czuwają. Tymczasem rzeczą ludzką jest zgrzeszyć, zaś rzeczą szatańską jest trwać w grzechu. Trzeba więc wziąć sobie do serca pierwszą

część hasła roku duszpasterskiego : *Nawracajcie się!* I trzeba w końcu wyprostować ścieżki swego życia. W jaki sposób? Żałować i przyznać się do swych grzechów (wyznać je na spowiedzi) a następnie zrobić wszystko, by zejść z drogi złego prowadzenia się. A kiedy już się nawrócimy to trzeba nam na nowo uwierzyć w Ewangelię – a więc w Dobrą Nowinę o Zbawieniu. Trzeba uwierzyć w Ewangelię! Nie w santa clausa, nie w gwiazdkę, nie w choinkę, czy w bombkę, ale w Jezusa Chrystusa, który ponad dwa tysiące lat temu przyszedł na tę ziemię; tego Jezusa, który narodził się z Maryi Panny, by dokonać dzieła naszego odkupienia; tego Jezusa, który chce i dziś znaleźć miejsce i narodzić się w naszych sercach. Wierzysz, że Jezus narodził się w żłobie, lecz biada jeśli nie narodzi się w tobie.

Ks. Paweł Przybyło



DIAKONIA MODLITWY zaprasza do modlitwy wspólnotowej

Jeśli czujesz taką potrzebę, włącz się we wspólną modlitwę w każdą środę w czasie nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Jeśli nie możesz uczestniczyć w tym nabożeństwie – pomódl się indywidualnie – ofiaruj Koronkę do Miłosierdzia Bożego, dziesiątek Różańca, Mszę Świętą – albo każdą inną modlitwę w intencjach podanych poniżej.

Intencje modlitewne:

- ❖ o kapłanów pracujących w naszej parafii oraz nowo wyświęconych księży rodadaków o potrzebne dla nich łaski, światło Ducha Świętego i dochowanie wierności Panu Bogu,
- ❖ o zdrowie dla wszystkich chorych, a zwłaszcza dla Emilii, Gabrieli, Józefa, Jany ze Słowacji, Pawła, Franka, Michała, Danuty,
- ❖ o łaskę rodzicielstwa dla małżeństw pragnących potomstwa Panu Bogu wiadomych,
- ❖ o szczęśliwe rozwiązanie, o zdrowie dla dzieci i matek w stanie błogosławionym zwłaszcza dla Agnieszki i Klaudii,
- ❖ o świętość rodzin i małżeństw naszej parafii, o ocalenie ich przed rozpadem, demoralizacją, o dobre wychowanie naszych dzieci,
- ❖ o łaskę znalezienia pracy dla wszystkich bezrobotnych i borykających się z problemami finansowymi,
- ❖ za wszystkich, którzy prosili nas o modlitwę, tych którym ją obiecaliśmy i tych za których powinniśmy się modlić.

24 godziny z Miłosiernym Jezusem

Hasłem pielgrzymowania obrazu Jezusa Miłosiernego w naszej diecezji są słowa: „Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie”.

Ks. biskup Andrzej Jez w liście pasterskim z okazji peregrynacji powiedział: „Pragniemy, aby Miłosierny Chrystus, nawiedzający nasze wspólnoty parafialne, a przez nie wkraczający w progi każdego chrześcijańskiego domu, umocnił nas do wiernego trwania w pięknej tradycji naszych przodków. Prosimy miłosiernego Pana, aby pozwolił nam zapisywać kolejne karty historii naszej diecezji pięknem człowieczeństwa, ofiarnością życia, codziennym wzrastaniem w świętości oraz wiernością wobec Boga, Ojczyzny i drugiego człowieka”.

Spróbujmy wrócić myślami do tych przeżyć związanych z peregrynacją obrazu Jezusa Miłosiernego. Aby ciągle dorastać do postawy miłosierdzia na wzór miłosiernego serca Bożego i aby dobrze przeżyć czas nawiedzenia i nie rozminąć się z przychodzącym Panem, nasza wspólnota parafialna przygotowała się duchowo na to spotkanie, biorąc udział w rekolekcjach. Z oczyszczonymi w sakramencie pokuty sercami, przepelnieni radością, oczekiwaliśmy na dzień nawiedzenia naszej parafii przez cudowny obraz Jezusa Miłosiernego.

go. Kiedy nadszedł ten dzień (25 sierpnia), zebrałiśmy się w świątyni na modlitewnym czuwaniu. Przed godziną 17. na plac kościelny wjechał dostoyny Gość – Jezus Miłosierny w cudownym obrazie oraz relikwie św. siostry Faustyny – wielkiej orędowniczki Bożego Miłosierdzia i św. Jana Pawła II – czciela Jezusa Miłosiernego.

W orszaku procesyjnym (z udziałem ks. bp. Stanisława Salaterskiego) cudowny obraz oraz relikwie zostały wniesione do świątyni. Po powitaniu obrazu została sprawowana Msza św. pontyfikalna pod przewodnictwem ks. biskupa Salaterskiego, który również wygłosił homilię.

Po Eucharystii i ucałowaniu relikwii św. Faustyny i św. Jana Pawła II odbyło się czuwanie modlitewne poprowadzone przez Caritas parafialną z udziałem Rady Parafialnej i licznych wiernych. Podczas czuwania modliliśmy się o miłosierdzie dla grzeszników, dla nas i całego świata, odmawiając Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Pieśniami i modlitwami uwielbialiśmy Jezusa, dziękowaliśmy za wszystkie otrzymane dary i prosiliśmy o łaski niezgłębionego miłosierdzia.

O godz. 21 miała miejsce kolejna Msza św. sprawowana przez kapłanów rodaków oraz księży, którzy pracowali w naszej pa-

rafi. Piękne kazanie wygłosił wówczas ks. Janusz Szpilowski – nasz były wikary, pracujący obecnie w Grybowie. Potem czuwanie modlitewne poprowadziła młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, a w całonocnym czuwaniu uczestniczyli liczni parafianie.

Wtorkowy poranek (26 sierpnia) rozpoczęła Msza św. o 6.30, którą sprawował i homilię wygłosił ks. Jan Burdek – proboszcz w parafii Rzuchowa. O godz. 9 na przebłagalnej modlitwie różańcowej zebrały się Róże Różańcowe Matek i Ojców. Natomiast o godzinie 11 została odprawiona kolejna Msza św. Tym razem przeznaczona szczególnie dla chorych, cierpiących, emerytów i rencistów. Wzruszające Słowo Boże, m.in. o sensie cierpienia, wygłosił wspomniany już ks. Jan Burdek. Po koronce do Bożego Miłosierdzia o godz. 15 Mszę św. na zakończenie peregrynacji wraz z naszymi kapłanami celebrował ks. inf. Zdzisław Sadko. Po niej ks. proboszcz Kazimierz Karcia zawierzył Bożemu Miłosierdziu całą parafię tymi słowami: „Boże Ojczy miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Poczycielu, Tobie zawierzymy dziś losy świata i każdego człowieka. Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, trójjedyny Boże, zawsze odnajdowali źródło nadziei. Ojczy przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata”.

I nadszedł moment rozstania z relikwiami świętych i cudownym obrazem. Gdy samochód–kaplica opuszczał plac przed naszą parafialną świątynią w wielu oczach można było zauważyć łzy.

Dziś, kilka miesięcy po tym niecodziennym, przejmującym wydarzeniu należy zastanowić się, czy to, co przyrzekliśmy Jezusowi, jest realizowane? Czy staram się być lepszym i miłosiernym dla bliźniego? Czy umacniam swoją wiarę i staram się być lepszym chrześcijaninem? Czy dążę do świętości?

Wiemy z doświadczenia, że świętość nie jest łatwym zadaniem. Dlatego, aby jak najrzadziej oddalać się od Jezusa, często zwracamy się do Niego o pomoc w walce z naszymi słabościami. Odmawiamy Koronkę do Bożego Miłosierdzia i powtarzamy: Jezu, ufam Tobie! Strzeż mnie, dobry Jezu, jak własności Twej. I w opiece czulej duszę moją miej.

Stanisława Kawalec



Nocne pielgrzymowanie do Matki Pocieszenia

Sierpień to miesiąc w którym tysiące ludzi wędruje na Jasną Górę. Ale sierpień to również czas nietypowej, bo nocnej pielgrzymki z Bochni do Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu. Ponieważ zainteresowanie tą pielgrzymką z roku na rok wzrasta, chciałbym przybliżyć historię jej powstania, oraz osoby które rozpoczęły i organizują tę nocną modlitewną wędrówkę.

Na początku chciałbym w kilku zdaniach przybliżyć historię Sanktuarium w Pasierbcu.

W 1822 roku Jan Matras wybudował na swojej działce przydrożną kamienną kapliczkę i umieścił w niej obraz Matki Bożej. Kapliczka była spełnieniem ślubu złożonego Matce Bożej pod Rastatt (na ternie dzisiejszych Niemiec), gdzie ranny fundator wzywał Maryję na ratunek i został cudownie ocalony na polu bitwy w 1793 roku, podczas wojny austriacko-francuskiej. Ponieważ kult Matki Bożej stale wzrastał, kapliczka na przestrzeni lat była sukcesywnie rozbudowywana. 21 maja 1983 roku nastąpiło przeniesienie cudownego obrazu Pasierbieckiej Pani do nowo wybudowanego kościoła poświęconego przez ks. bp. Jerzego Ablewicza – ówczesnego ordynariusza diecezji tarnowskiej. Dziesięć lat później (29 sierpnia 1993 roku), w 200. rocznicę wydarzeń pod Rastatt, obraz został ukoronowany złotymi koronami papieskimi. Dokonał tego biskup tarnowski Józef Życiński.

I na tą właśnie uroczystość, która zgromadziła oprócz rzeszy wiernych także duchowieństwo z Polski i z zagranicy wybrał się pieszo Ryszard Dźwigaj wraz z dwiema siostrzenicami.

W latach 80. był on stałym uczestnikiem pielgrzymek do Częstochowy, ale gdy założył rodzinę, musiał ograniczyć wielodniowe pielgrzymowania. Wtedy zrodziła się myśl, aby chodzić do Pasierbca.

Uroczystości odpustowe w Pasierbcu odbywają się w ostatnim tygodniu sierpnia i na kończące je uroczystą sumę o godz. 11, wędrują co roku wierni z Bochni. Organizator pielgrzymki obliczył, że aby przejść około 30 km i zdążyć na wspomnianą sumę, konieczne jest wyruszenie o północy.

W kolejnych latach w tej niecodziennej wędrówce towarzyszyła mu rodzina, a później znajomi, koledzy. I tak z roku na

rok przybywało coraz więcej pątników. Do organizacji pielgrzymki włączyli się piszący te słowa brat Ryszarda – Bogusław, kolega Stanisław Dębosz oraz Andrzej Waligóra, niosący podświetlany krzyż.

W piątą rocznicę koronacji do Pasierbca wybrało się już ponad 100 osób. Należało zatem podjąć odpowiednie działania logistyczne, np. zorganizowanie autobusów powrotnych, urzędowych zgłoszeń i pozwoleń, ochrony policji, ubezpieczenia pielgrzymów, wyznaczenie punktów postojowych oraz opracowanie optymalnej trasy. Pielgrzymi wyszli również z inicjatywą, aby każdego roku, cyklicznie, pielgrzymka rozpoczynała się w innej bocheńskiej parafii. W 2006 roku około 250 pielgrzymów wyruszyło spod kościoła św. Pawła Apostoła. W roku ubiegłym po błogosławieństwie udzielonym przez ks. proboszcza Kazimierza, na trasę wyruszyło ponad 350 osób. Natomiast w tym roku do Matki Boskiej Pocieszenia pielgrzymowało około 420 osób. Wraz z nami szli także ks. Paweł z parafii św. Jana oraz ks. Antoni z parafii św. Mikołaja.

Nocna trasa przebiegała ulicami Bochni w kierunku Pogwizdowa, a następnie do Woli Nieszkowskiej, gdzie około godziny 2 zaplanowany był pierwszy postój i odpoczynek. Następnie pielgrzymi jeden za drugim przeszli ścieżką przez las, oświetlając sobie drogę latarkami – naprawdę trzeba to widzieć. Nad ranem grupa dotarła do Trziciany, gdzie jest drugi postój. Jest godzina 5 i jest zazwyczaj dość zimno. Na szczęście na pielgrzymów czeka gorąca kawa i herbata

W tym roku kapłani prowadzili bardzo ciekawe rozważania i modlitwy. Była też możliwość spowiedzi oraz rozmowy z księżmi lub znajomym.

Po drugim postoju już z pełnym zaangażowaniem, ze śpiewem, ruszyliśmy w kierunku Kamionnej, gdzie tradycyjnie pielgrzymów zapraszają na poczęstunek rodziny państwa Pastuszków. Gdy grupy liczyły po kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt osób to ugoszczenie nie wymagało zbyt dużego nakładu pracy. Gdy jednak pielgrzymka liczyła ponad 400 wiernych, gospodarze czynili przygotowania niemal jak na duże wesele. Były wspaniałe placki, kapuśniaczki, barszcz, kawa i herbata.

O godz. 8 ponownie w cieniu leśnych drzew wyruszyliśmy przez górę Kamionną w kierunku Pasierbca, do którego dotarliśmy około godz. 10. Po krótkim odpoczynku uczestniczyliśmy w uroczystej Eucharystii. W tym roku sumie odpustowej przewodniczył abp Józef Kowalczyk. Po niej był czas na indywidualne modlitwy i rozważanie drogi krzyżowej na sanktuarijnych ścieżkach.

Nie prowadzimy wprawdzie statystyk, ale z tego co nam wiadomo najstarszy uczestnik miał 77 lat, a najmłodszy miał zaledwie kilka miesięcy i był niesione przez rodziców na rękach. Jednym słowem do Pasierbca wędrują młodzi i starsi, siostry zakonne i alumni, chodzi też burmistrz Bochni.

Warto jeszcze nadmienić, iż pielgrzymi mają zapewnioną pomoc medyczną i przez cały czas towarzyszą im dwa samochody, z których mogą skorzystać w każdej chwili.

Cieszy nas ogromnie, że tak wiele osób chce iść w pielgrzymce do Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu. Dziękujemy wszystkim którzy pomagają w organizacji tego przedsięwzięcia i wspierają pielgrzymów na trasie. Trasa nie jest łatwa – to przecież ponad 30 km nocą przez lasy i góry. Mimo to, wszystkich chętnych zapraszamy do modlitewnej wędrówki w przyszłym roku.

Bogusław Dźwigaj

Organizatorzy i przewodnicy pielgrzymki: Ryszard Dźwigaj, Bogusław Dźwigaj, Stanisław Dębosz, Andrzej Waligóra, Andrzej Wilk, Mariusz Gicala.



Szlakiem Jana Pawła II

Dokładnie miesiąc po nawiedzeniu naszej parafii przez obraz Jezusa Miłosiernego oraz relikwie apostołów bożego miłosierdzia: św. siostry Faustyny i św. Jana Pawła II, została zorganizowana pielgrzymka do Kalwarii, Wadowic i Łagiewnik.

Wyruszyliśmy z Bochni 28 września przy niezbyt dobrej pogodzie, z modlitwą na ustach i z własnymi intencjami niesionymi w naszych sercach dotarliśmy do pierwszego miejsca naszej pielgrzymki, a mianowicie Kalwarii Zebrzydowskiej. To niewielkie miasto usytuowane 35 km na południowy-zachód od Krakowa jest jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc pątniczych w Polsce oraz zaliczane jest do najciekawszych założeń krajobrazowo-architektonicznych w Europie. Kalwaria jest miejscem kultu Męki Pańskiej i kultu maryjnego. Kult Męki Pańskiej przejawia się w nabożeństwie drózek Pana Jezusa i w obchodzie pasyjnym Wielkiego Tygodnia, natomiast kult maryjny – w nabożeństwie drózkowym Matki Bożej, w procesji Pogrzebu i Triumfu Matki Bożej w sierpniu, jak również we czci cudownego wizerunku Matki Bożej Kalwaryjskiej, który znajduje się tu od roku 1641.

W tym wyjątkowym miejscu uczestniczyliśmy we Mszy świętej oraz nabożeństwie drogi krzyżowej, która ze względu na deszczową aurę odbyła się w krużgankach zabudowań klasztornych. Każdy z nas miał również wolną chwilę aby po-

modlić się w kaplicy cudownego obrazu a także odpocząć, posilając się kanapkami, herbatą czy też dobrą kawą.

Warto dodać, że z Sanktuarium Kalwaryjskim mocno związany był Jan Paweł II, który przybywał tu wielokrotnie. Pielgrzymował do tego miejsca już jako mały chłopiec wraz ze swoim ojcem z Wadowic, a potem z Krakowa, zwłaszcza wtedy, gdy zasiadał na stolicy św. Stanisława. Jak podają kroniki Karol Wojtyła jako kardynał, przybywał głównie na odpust Wniebowzięcia i na różne uroczystości archidiecezjalne, ale często był w Kalwarii prywatnie dla odprawienia drózek i dla odwiedzenia Matki Bożej. Jako Papież odwiedził Sanktuarium dwukrotnie. 7 czerwca 1979 roku, w czasie swojej I Pielgrzymki do kraju stojąc w tym świętym miejscu powiedział znamienne słowa: *Kalwaria Zebrzydowska i sanktuarium Matki Bożej i dróżki. Nawiedzałem je wiele razy, poczynawszy od lat chłopięcych i młodzieńczych. Nawiedzałem je jako kapłan. Szczególnie często nawiedzałem sanktuarium kalwaryjskie jako arcybiskup krakowski i kardynał. Niezwykle przejmująca była Jego druga wizyta 19 sierpnia 2002 roku. Papież w tym dniu odprawił w bazylice Matki Bożej Anielskiej Mszę świętą, która stanowiła kulminację obchodów 400-lecia sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, ufundowanego przez Mikołaja Zebrzydowskiego w 1602 roku. W homilii Ojciec Święty przypomniał, że właśnie*

w Kalwarii jako kapłan, biskup i kardynał zdobywał siłę do rozwiązywania wielu problemów. *To miejsce – mówił – w przedziwny sposób nastraja serce i umysł do wnikiwania w tajemnicę tej więzi, jaka łączyła cierpiącego Zbawcę i Jego współcierpiącą Matkę. Homilię zakończył przejmującą modlitwą-zawierzeniem Matce Bożej Kalwaryjskiej siebie samego, Kościoła i Ojczyznę. *Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska, wypraszaj także i mnie siły ciała i ducha, abym wypełnił do końca misję, która mi zlecił Zmartwychwstały. Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi, Tobie zawierzam losy Kościoła, Tobie polecam mój naród.**

Z Kalwarii Zebrzydowskiej umocnieni na duchu i ciele wyruszyliśmy w kierunku Wadowic. To małe miasteczko naszego Papieża powitało nas promieniami słońca. Po zaparkowaniu autokarów, przeszliśmy do parafialnej świątyni usytuowanej w samym centrum rynku. Tam wspólnie pomodliliśmy się, jak również nawiedziliśmy kaplicę z zabytkową chrzcielnicą gdzie został ochrzczony Karol Wojtyła, oraz nowo powstałą kaplicę świętego Jana Pawła II. Pobyt w Wadowicach zakończyła tradycja kremówka.

Ostatnim przystankiem naszego wspólnego pielgrzymowania były Łagiewniki. To właśnie tam w 2002 roku Jan Paweł II konsekrował kościół Bożego Miłosierdzia i zawierzył cały świat miłosierdziu Boga. W Łagiewnikach mówił: *Wiele moich osobistych wspomnień wiąże się z tym miejscem. Przychodziłem tutaj zwłaszcza w czasie okupacji, gdy pracowałem w pobliskim Solvayu. Do dzisiaj pamiętam te drogi (...) którą odbywałem codziennie, przychodząc na różne zmiany do pracy, przychodząc w drewnianych butach... Takie się wtedy nosiło. Jak można było sobie wyobrazić, że ten człowiek w drewniakach kiedyś będzie konsekrował bazylikę Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach?...*

Modlitwa koronką, nawiedzenie grobu św. Faustyny i zakupienie pamiątek zakończyło nasz pobyt w Krakowie. Zmęczeni, ale radośni wracaliśmy do Bochni śpiewając biesiadne piosenki, które niejednemu pielgrzymowi przypomniły młode lata. Na koniec pozostał żal, że dzień tak szybko minął, ale i pytanie kiedy i gdzie pojedziemy następnym razem?

ks. Adam



Ludzie pracy u tronu Królowej Polski

W trzecią niedzielę września od 32 lat Maryja gromadzi na Jasnogórskim Wzgórzu ludzi pracy z całej Polski. To pielgrzymowanie zapoczątkował błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko.

Podobnie w tym roku, 21 września u stóp Jasnogórskiej Królowej Polski modlili się ludzie pracy. Głównym celebrazem był ks. abp Edward Ozorowski z Białegostoku. On również wygłosił kazanie, którego tematem była godność pracy ludzkiej, wynikająca przede wszystkim z tego, że Bóg związał pracę z życiem człowieka. Przez pracę jest współpracownikiem Boga i uczestniczy w dziele stworzenia świata. Tegoroczna pielgrzymka różniła się od poprzednich tym, że brakowało fizycznej obecności mamy księdza Jerzego Popiełuszki, która przez wiele lat modliła się razem z nami. Przy ołtarzu, na fotelu, gdzie zwykle sie-

działa złożono bukiet białych róż, lecz wszyscy uczestnicy liturgii czuli, że duchem jest z nami obecna, podobnie jak jej syn, Błogosławiony Ksiądz Jerzy, zamordowany w 1984 roku, który 25 sierpnia b.r. decyzją Stolicy Apostolskiej został ogłoszony patronem NSZZ Solidarność, o czym poinformował zebranych Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Od kilku lat w pielgrzymowaniu i modlitwie do Czarnej Madonny towarzyszy nam Ksiądz Prałat Kazimierz Kapcia – duszpasterz ludzi pracy rejonu bocheńskiego.

Tradycją stało się też spotkanie pielgrzymów na Mszy Świętej dziękczynnej, na którą serdecznie zapraszamy do naszej parafii w dniu 28 grudnia 2014 roku o godzinie 10.00.

J.J.

Rekolekcje w drodze do Królowej Polski

Tegorocznym hasłem formacyjnym XXXII Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę były słowa „Miłość na śmierć nie umiera”, a naszą przewodniczką w czasie trwania 9-dniowych rekolekcji w drodze była bł. Karolina.

Pielgrzymka jest niesamowitą przygodą płynącą w rytmie radosnej muzyki, dźwięku gitary oraz kontemplacji przyrody. Najważniejszym celem jest Jasna Góra, dom naszej Matki. Pielgrzymując, każdy pątnik ma ze sobą jakąś intencję i ofiaruje za nią swoje trudy i zmęczenie, jakie napotyka na szlaku. Rekolekcje w drodze to nie tylko czas modlitwy i śpiewu, ale również czas na poznanie drugiej osoby, siostry i brata, którzy podążają z nami krok w krok, dzieląc trudności napotykane na szlaku w jednakowy sposób. Jest to także okazja ku temu, aby porozmawiać, dowiedzieć się czegoś więcej o współpracach.

Myszę, że każdy uczestnik pielgrzymki jest ubogacony nie tylko duchowo, ale także zyskuje nowych znajomych i przyjaciół. Może dlatego łatwiej jest wtedy zdecydować się na kolejną pielgrzymkę, zwłaszcza gdy wiemy, że spotkamy znowu te same osoby. A może poznamy kogoś nowego? Dla jeszcze innych motywacją do ponownego udziału w pielgrzymce często jest wdzięczność za uzyskane łaski.

Bardzo polecam każdemu udział w pielgrzymce, gdyż jest to niezwykła okazja na pogłębienie swojej wiary, ale także możliwość poznania ciekawych ludzi z różnym bagażem doświadczeń życiowych i odnalezienia swojej drogi życiowej.

Monika Warzecha



160 lat Maryja jest tu z nami

W upalną niedzielę 3 sierpnia, przy Kaplicy na Murowiance zgromadzili się tłumnie czciciele Matki Bożej Anielskiej, by pokłonić się swej Królowej i Matce.

W tym roku obchodziliśmy 160-lecie istnienia kaplicy, którą w latach 1854–56 ufundowali górnicy, bracia: Michał, Wincenty i Tomasz Łosikowie.

Mszy św. odpustowej przewodniczył i Słowo Boże wygłosił abp Henryk Nowacki – nuncjusz apostolski w krajach skandynawskich. Ukazał nam Maryję, która,

choć króluje pośród aniołów, jednak jest bliska nam, współczuje każdemu z nas i każdemu chce pomóc w osiągnięciu zbawienia. Musimy tylko wsłuchiwać się w jej Matczyne rady, zawarte w słowach „uczynicie co wam mówi Syn, przyobleczcie wiarę w czyn...”

Na to codzienne życie, oparte na wzorze, jakim jest dla nas Matka Boga, ksiądz arcybiskup udzielił nam Bożego Błogosławieństwa.

J.J.



Nawrócić się i uwierzyć na nowo w obecność Boga w liturgii

Dni Formacji dla Liturgicznej Służby Ołtarza, Dziewczęcej Służby Maryjnej i Szkolnego Koła „Caritas”

Okres jesienny zawsze sprzyja zadumie, zatrzymaniu się i zastanowieniu, gdzie jesteśmy w naszym życiu, jak wygląda nasza relacja do Boga i jak realizujemy nasze powołanie. Na tak poważne pytania odpowiadały sobie dzieci i młodzież zaangażowane we wspólnoty naszej parafii w czasie tradycyjnych już Dni Formacji.

Dni Formacji są to dwa dni spędzone poza środowiskiem rodzinnym, w czasie którym staramy się rozważać Słowo Boże, szukać odpowiedzi na pytanie: co Bóg chce nam powiedzieć poprzez Słowo Boże z liturgii danego dnia. Dlatego temat kolejnych dni formacji jest wybierany w oparciu o Słowo Boże подарowane nam przez Kościół na dany dzień. Stałymi elementami tych dni jest modlitwa w ciszy przed Najświętszym Sakramentem oraz Spowiedź Święta. Dni Formacji to również zwiedzanie nowych miejsc, rekreacja, zabawa integrująca wspólnotę.

„Wszystko ma swój czas...” (Koh 3,1)

W ostatni weekend września nasi lektorzy udali się do Domu Rekolekcyjnego w Ciężkowicach, aby odbyć swoje Dni Formacji. Temat dni był zaczerpnięty z Księgi Koheleta. W tym czasie zastanawialiśmy się nad właściwym wykorzystaniem czasu, dostrzeżeniem czasu, jako daru od Pana Boga oraz uświadomieniem sobie, że „brak czasu to nie sprawa zegarka, ale priorytetów”. Nie zabrakło ćwiczeń praktycznych właściwego czytania, postaw, gestów oraz powtórzenia wiedzy na temat Pisma Św. i Ksiąg Liturgicznych. W czasie tych dni lektorzy rozegrali mecz piłki nożnej, oraz zwiedzili skalne miasteczko w Ciężkowicach.

„Nawrócić się i uwierzyć na nowo w obecność Boga w liturgii”

W przedostatni weekend października, 35 ministrantów wyjechało do Domu Sióstr Karmelitanek Misjonek Tereżjanek do Tarnowca, aby tu odbyć dwa dni formacji, których temat nawiązywał do zbliżającego się nowego roku duszpasterskiego. W pią-



tek popołudniu rozpoczęliśmy spotkanie wspólną modlitwą, a następnie wyjechaliśmy do szkoły w Tarnowcu na zajęcia rekreacyjne (piłka nożna, tenis stołowy). Po kolacji miały miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu, możliwość Spowiedzi Świętej oraz doskonalenie wykonywanych posług poprzez ćwiczenia praktyczne. Jest to nieprzeceniony czas w którym ministranci mogą nadrobić niewielkie braki w wykonywaniu posług i mają możliwość przećwiczyć je indywidualnie. Często bowiem na cotygodniowych zbiórkach brakuje czasu, aby dokonać tak szczegółowych ćwiczeń, również z racji dużej grupy ministrantów.

W sobotę, drugiego dnia, po śniadaniu był czas na rekreację, a następnie projekcja wartościowego filmu. Po obiedzie wyjazd na tor gokartowy „Speed-Race” do Tarnowa. Emocji było co niemiara. Dobra zabawa ma nieoceniony wpływ na budowanie dobrych relacji w grupie we wspólnocie, co jest niesamowicie ważne później w czasie służenia przy ołtarzu. Chłopcy bowiem muszą tworzyć zwartą wspólnotę, która rozumie się bez słów.

Następnie pojechaliśmy zwiedzać Wyższe Seminarium Duchowne oraz Tarnowską Bazylikę Katedralną. Modliliśmy się o nowe powołania, również z szeregów ministranckich oraz za Biskupa Tarnowskiego. Po powrocie ze zwiedzania Tarno-

wa, udaliśmy się na nabożeństwo różańcowe i Mszę Św. do Kościoła Parafialnego pw. św. Józefa Rzemieślnika do Tarnowca. Po podwieczorku udaliśmy się do Bochni. W drodze powrotnej wstąpiliśmy do znanej i cenionej przez dzieci restauracji w Brzesku.

„Rozpoznać Boga w drugim człowieku...”

W ostatni weekend października Dziewczęca Służba Maryjna i Szkolnego Koła „Caritas” udało się na II Dni Formacji do Domu Sióstr Karmelitanek Misjonek Tereżjanek do Tarnowca. Program Dni Formacji był bardzo podobny do Dni Formacji dla ministrantów. Nie zabrakło modlitwy, Spowiedzi Świętej oraz rekreacji, wspólnych zabaw, zwiedzania Tarnowa. Dziewczynki udały się również na tor gokartowy i jako kobiety okazały się również dobrymi kierowcami jak chłopcy.

Dni Formacji, jako połączenie modlitwy, wyciszenia, z dobrą integrującą zabawą, jak widać z poprzedniego roku wydają owoce. Wspólnoty się powiększają, są coraz liczniejsze, zawiązują się prawdziwe relacje przyjaźni między osobami, a przede wszystkim ciągle na nowo uświadamiamy sobie, że służymy Chrystusowi i Jego Kościołowi.

Ks. Jakub Jasiak

„Liznąć temat misji” czyli „z Ewangelią do narodów”

19 października 2014 roku w naszej parafii św. Jana Nepomucena w Bochni obchodzono po raz kolejny z radością Światowy Dzień Misyjny. W tym dniu dzieci i młodzież wraz z animatorami z Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci i Młodych dla Misji przeprowadzali przed kościołem akcję: „Liznij temat misji”, której celem było nie tylko wsparcie misjonarzy w krajach misyjnych, ale także przekazanie wiernym wiedzy o tematyce misyjnej. Każdy kto w tym dniu złożył ofiarę na misję otrzymywał lizaka a wraz z nim losował ciekawostkę misyjną. Punktem centralnym Niedzieli Misyjnej była uroczysta Eucharystia sprawowana przez ks. proboszcza Kazimierza Kapcię o godz. 11:30, podczas której 10 młodych ludzi zostało włączonych do wspólnoty Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Po złożeniu przez kandydatów postanowień ks. Proboszcz nałożył im koszulki PDMD oraz krzyżyki misyjne a także wręczył każdemu różaniec misyjny. W trakcie Mszy świętej śpiewano pieśni misyjne przy akompaniamencie grzechotek, przygotowanych wcześniej przez dzieci. Niedziela misyjna rozpoczęła tydzień misyjny, który przebiegał w tym roku pod hasłem: *Z Ewangelią do narodów*. Każdego dnia modliliśmy się za misje i misjonarzy zwłaszcza na nabożeństwach różańcowych o godz. 17:00. W tym roku szczególną modlitwą otaczaliśmy ks. Mateusza Dziedzica misjonarza z naszej diecezji porwanego przez rebeliantów w Republice Środkowej Afryki.

W czwartek po Mszy świętej dzieci i młodzież z PDMD i MmM poznawały kulturę i zwyczaje (tańce, stroje) z poszczególnych kontynentów misyjnych, biorąc udział w „balu misyjnym”. Warunkiem uczestnictwa w nim było przebranie misyjne + złotówka, tzw. wejściówka, przeznaczona na cele misyjne. Tydzień misyjny zakończyło w naszej parafii czuwanie ze św. Janem Pawłem II – misjonarzem świata – w sobotę 25 października o godz. 20:00. Na to spotkanie w sposób szczególny zaprosiliśmy młodzież gimnazjalną przygotowującą się do Sakramentu Bierzmowania, by napatrzyła się na świętość Jana Pawła II i zapragnęła jej dla siebie. Tegoroczny Tydzień Misyjny już za nami. By misjonarz mógł dotrzeć z Chrystusowym przesłaniem do ludzi, którzy jeszcze nie spotkali Jezusa potrzebuje nadal naszej pomocy, nie tylko tej materialnej, ale również i tej duchowej, modlitwowej. Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci jako jeden z głównych celów stawia sobie pomoc misjonarzom w tym zadaniu. W ramach tej pomocy uczestnik PDMD między innymi, modli się za misje i misjonarzy, poznaje życie na misjach, a w okresie świąt Bożego Narodzenia bierze udział w „kolędzie misyjnej”. Jako opiekun PDMD i MmM dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w tegoroczne dzieło pomocy misjom w naszej parafii. W sposób szczególny swoje podziękowanie kieruję do wszystkich animatorów i uczestników spotkań PDMD i MmM oraz ich rodziców za zaangażowanie i wkład w rozsze-



ranie Ewangelii na krańce świata poprzez umożliwienie dzieciom uczestnictwa w cotygodniowych spotkaniach tych grup działających przy naszej parafii. Dziękuję za Wasze zaufanie i rozwijanie w dzieciach naszej parafii chęci pomocy naszym braciom i siostram w krajach misyjnych.

ks. Paweł Przybyło

Kilka słów do Rodziców... Nasze dzieci na nas patrzą

Nasze dzieci na nas patrzą, kiedy mówimy o wodzie, a pijemy wino.

Nasze dzieci na nas patrzą, kiedy mówimy, że wielbimy pokój, a potem się o bzdurę kłócimy z sąsiadem.

Nasze dzieci na nas patrzą, kiedy mówimy, że kochamy ich matkę, a potem wrzeszczymy na nią, bo nie smakuje mi kotlet.

Nasze dzieci na nas patrzą, kiedy mówimy o ochronie środowiska, a potem rzucamy na ziemię papierosa.

Nasze dzieci na nas patrzą, kiedy w niedzielę idziemy do kościoła, a wracając kłócimy się o jakiś drobiazg.

Nasze dzieci na nas patrzą, kiedy mówimy, że w życiu ważna jest tylko miłość, a potem patrzą na seks i pieniądze.

Nie zapominajmy o milczącym spojrzeniu naszych dzieci i o ich cichym sądzie, który nas może ocalić od Wielu nikkzemności.

Pino Pellegrini



W miłości głosić Ewangelię

Biskup Jan Piotrowski przewodzi diecezją kielecką

Nieoczekiwanie dzień 11 października okazał się dniem historycznym dla naszej diecezji. Bowiem w tym dniu Biskup Tarnowski Andrzej Jez zakomunikował nam decyzję Ojca Świętego Franciszka, o mianowaniu dotychczasowego biskupa pomocniczego naszej diecezji Bp Jana Piotrowskiego, biskupem kieleckim. Jest to drugi przypadek w historii naszej diecezji mianowania biskupa pomocniczego biskupem diecezjalnym (poprzednio był to Biskup Elbląski Jan Styrna). Zaskoczenie wśród duchowieństwa i wiernych było ogromne, również z racji jedynie dziesięciomiesięcznej posługi biskupiej (Bp Jan Piotrowski został konsekrowany 25 stycznia 2014 roku). Jednak jak podkreślał sam biskup tarnowski, jako i osoby znające biskupa Jana, taka decyzja była brana pod uwagę, z racji ogromnego doświadczenia i predyspozycji biskupa Jana.

Biskup Jan Piotrowski był wikariusz, wieloletnim misjonarzem pracujący na kontynencie afrykańskim i w Ameryce Południowej, dyrektorem Papieskich Dziel Misyjnych w Warszawie, następnie proboszcz Bazyliki w Nowym Sączu, wreszcie biskup pomocniczy. Sam życiorys mówi wiele o człowieku, jednak dziś obok życiorysu i doświadczenia, jak podkreśla Ojciec Święty Franciszek, liczy się indywidualne podejście do człowieka i umiłowanie Chrystusa i Jego Kościoła. Tymi dwiema cechami charakteryzuje się biskup Jan Piotrowski, te dwie cechy nie utracił po nominacji na biskupa, a jeszcze w sobie wzmocnił.

Już pierwsza wizyta z którą udał się do Kielc, pokazuje jakim będzie biskupem. Na początku udał się do pierwszej parafii za Wisłą, po przekroczeniu granicy swojej diecezji. Tam krótko pomodlił się w intencji swoich diecezjan. Następnie udał się na spotkanie ze swoim poprzednikiem biskupem Kazimierzem Ryczanem oraz jego współpracownikami. Później modlitwa w Katedrze, rozmowa z przypadkowo spotkanymi ludźmi, spotkanie z alumnaми Wyższego Seminarium Duchownego oraz z księżmi emerytami w Domu Księży Emerytów. Pierwsza wizyta biskupa uka-

zuje kierunek posługi i priorytety: człowiek jest drogą Kościoła, ewangelizować przez miłość.

Nowy biskup kielecki bez wątpienia wniesie w swój Kościół ducha misyjności, pojmowanego jako odważne, bez kompleksów wyjście do drugiego człowieka. Doświadczając kościoła powszechnego, bogactwa tradycji diecezji tarnowskiej i innych kościołów lokalnych, swoim świeżym spojrzeniem będzie mógł sprostać wyzwaniom czasów współczesnych.

Biskup Jan rozpoczął swoją posługę w diecezji kieleckiej na progu adwentu, 29 listopada 2014 roku, o godz. 11. Uroczyste objął troskę o zbawienie ziemi świętokrzyskiej, duchowieństwa i wiernych, dojrzałych wiarą i pobożnością, dojrzałych



historią i przywiązaniem do Chrystusa i Jego Kościoła.

ks. Jakub Jasiak

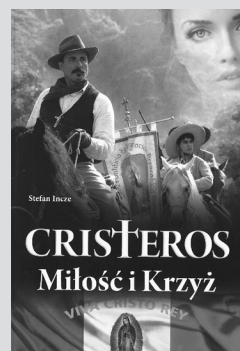
Rekomendacje kulturalne

Stefan Incze

CRISTEROS. MIŁOŚĆ I KRZYŻ

Książkę tę polecam jako lekturę na zimowe wieczory zwłaszcza ludziom młodym, a szczególnie tym, którzy potrafią dziś „sprzedać” swoje chrześcijaństwo za 10 złotych biorąc chociażby udział w piątkowych dyskotekach, czy nie potrafiąc poświęcić Bogu jednej godziny w tygodniu w niedzielę. Bohaterzy tej powieści byli nie tylko dumni z tego, że są chrześcijanami, ale potrafili ze słowami na ustach: „Viva Chrito Rey” oddawać życie za wiarę. *Cristeros. Miłość i Krzyż*, przypomina „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza, lecz przeniesiona jest w inną epokę, w krajobraz innego regionu świata. *Piękna Lenora, pracująca w ministerstwie cenzury, jest narzeczoną kapitana Ramona Torresa. W tym czasie w Meksyku ateistyczny rząd buduje „nowy świat”, usiłując terrorem zniszczyć Kościół. Jako oficer, Torres natrafia na opór katolików i heroiczne świadectwo ich wiary. Czy spotkanie dziewczyny o imieniu Guadalupe może odmienić jego życie? Czy walczący w swej obronie cristeros są jeszcze wierni chrześcijańskiej nauce o miłości nieprzyjaciół? Czy jest tu miejsce na przebaczenie dla śmiertelnego wroga?*

Książka *Cristeros. Miłość i Krzyż* została wydana w czasie, gdy na ekranach kin wyświetlany był głośny film *Cristiada*. Powieść opowiada inną historię niż film, w podobny sposób przekazując prawdę historyczną oraz uwzględniając realia epoki. Obydwa dzieła wzajemnie się dopełniają, okazując nam heroiczne świadectwo meksykańskich Cristeros, którzy oddawali życie za wiarę.



Wakacje z Bogiem w Przecławiu

W dniach od 4–11 sierpnia dzieci i młodzież z naszej parafii przebywali na oazie w Przecławiu - malowniczej miejscowości na Podkarpaciu zlokalizowanej tuż przy rzece Wisłoka, o bogatej przeszłości historycznej z zabytkowym zamkiem Reyów i kościołem w tle, gdzie na rynku znajduje się patron naszej parafii św. Jan Nepomucen. Na ten czas tamtejsza Szkoła Podstawowa mimo iż były wakacje zamieniła się w dom, który tętnił życiem. Dom, w którym mieszkaliśmy, spędzaliśmy wspólnie czas, dobrze czuliśmy się. A to wszystko dzięki życzliwości Pani Dyrektor Małgorzacie Nicpoń, która udostępniła nam tamten obiekt na miejsce noclegowe naszej oazy. Tu przy okazji warto wspomnieć też o Paniach pracujących na co dzień w stołówce szkolnej, które z otwartym sercem zadbały o nasze posiłki. Dziś czas oazy już za nami. Warto więc wrócić wspomnieniami do tamtego okresu, wsłuchując się w odpowiedzi uczestników oazy na postawione im pytania.

– Dlaczego warto było wyjechać z domu na oazę do Przecławia?

Jan Marecki: *Po to są wakacje, żeby z nich korzystać*” dlatego warto wyjechać z domu, by się w nim „nie kisić”. A na oazie są przygody.

Kinga Kowalska: *Chciałam się dowiedzieć różnych rzeczy o Bogu, o świętych, no i koleżanki jechały. Myślałam, że nie będzie nudno i tak było.*

Ewelina Wnęk: *Pojechałam, bo nie chciałam całych wakacji spędzić w domu. A tak spędziłam trochę czasu z koleżankami. Był tam czas modlitwy, na taniec, zabawę i śpiew.*

– Co najbardziej podobało wam się na oazie?

Natalia Gorczyca: *Najfajniejsze na oazie są pogodne wieczorki. Tańczymy, śpiewamy, bawimy się.*

Kinga Kowalska: *Codziennie uczymy się czegoś nowego.*

Jasiu Marecki: *Fajne wycieczki. Wspólny śpiew.*

Amelka Kucharska (animatorka): *Poszukiwanie skarbow.*

Jacek Śmietana (animator): *Moment, w którym udało mi się przyprowadzić z lasu konie i to od razu w liczbie dziesięciu. Sprawilo to dzieciom wielką radość.*

– Co najbardziej podobało się w Przecławiu ?

Zuzia Budzyn: *Rynek i cukiernia.*

Jasiu Marecki: *Mała siłownia na placu zabaw.*

– A jacy byli animatorzy?

Kinga Kowalska: *Fajni i śmieszni. Byli potrzebni, organizowali nam spotkania w tra-*

wie, pogodne wieczorki, zabawy. Czasami musieli nas upomnieć.

Ola Widła: *Byli dzielni bo z nami wytrzymali. Bez nich nie byłoby oazy, każdego dnia pomagali księdzu.*

– Jak wyglądał plan waszego dnia?

Ksiądz Paweł Przybyło: *Każdego dnia była Eucharystia, modlitwy poranne i wieczorne, były spotkania w grupach na których rozmawialiśmy na temat 7 grzechów głównych, zastanawialiśmy się co robić by ich nie popełniać i jak z nimi walczyć. Każdego dnia dzieci wpatrywały się też w postać dnia – w osobę, która w sposób szczególny odznaczała się praktykowaniem cnót przeciwnych grzechom głównym. Stałym elementem dnia było też zwiedzanie Przecławia i okolic. I tak udaliśmy się do skansenu w Kolbuszowej, gdzie dzieci próbowały ulepić skarbonki i garnki z gliny; byliśmy w Parku historycznym w Bliźnie; odwiedziliśmy hodowlę koników polskich na Sokolu; przemierzaliśmy „bagna przecławskie”, poszukiwaliśmy skarbow w okolicach zamku w Przecławiu i zwiedzaliśmy ów zamek, nie zabrakło też nauki tańca i treningów czy to na stadionie w Przecławiu czy też na siłowni znajdującej się na placu zabaw. Do tego były konkursy - na strój misyjny, przygotowanie potrawy misyjnej. Było też ognisko a przy nim wspólny śpiew i zabawy...*

– Kto utworzył program oazy?

Amelka Kucharska (animatorka): *Wszyscy razem utworzyliśmy program. Ks. Paweł opowiedział co można w Przecławiu zwiedzić. Połączyliśmy wspólnie część odkrywczą z częścią formacyjną.*

– Co was zaskoczyło?



Natalia Suchodolska (animatorka): *Otwartość dzieci. Kiedy przychodziły do mnie porozmawiać, czułam się dla nich jak starsza siostra.*

Wiktoria Moritz (animatorka): *Ta nasza oaza sprawiła że staliśmy się bardziej zżyci. Bo wszelkie wyjazdy umacniają wspólnotę.*

– Dlaczego zdecydowaliście się na wakacje z dziećmi?

Jacek Śmietana (animator): *My od początku istnienia PDMD w Bochni byliśmy uczestnikami takich wyjazdów. Zawsze dobrze się na nich czuliśmy. Teraz jako animatorzy pokochaliśmy to. W przygotowaniu zabaw korzystamy z tego co sami przeżyliśmy.*

Natalia Suchodolska (animatorka): *Na żadnym obozie nie spotkamy ludzi tak bardzo rozmodlonych, umiejących podziękować Panu Bogu za to wszystko co od Niego otrzymali, jak na oazie. Tu jesteśmy wspólnotą, która uwrażliwia dzieci na potrzeby innych, zwłaszcza dzieci w krajach misyjnych.*

– Po co interesować się krajami trzeciego świata?

Amelka Kucharska (animatorka): *Jesteśmy chrześcijanami, przykazanie miłości zobowiązuje nas do tej troski o innych.*

Natalia Suchodolska (animatorka): *Chcemy uczyć dzieci dzielenia się tym co mają z innymi. Ktoś z dzieci odmówił sobie czekolady, lizaka czy cukierków – drobiazgów – jednak uczy się otwartości na innych, którzy mają mniej niż on.*

Wiktoria Moritz (animatorka): *Od małych rzeczy się zaczyna...*

Wywiad powstał na podstawie rozmowy, którą z opiekunem, animatorami i uczestnikami przeprowadziła Pani Małgorzata Wąż – redaktor gazety parafialnej „Assumpta”.

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



XXXII Piesza Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę; 17–25 sierpnia 2014 roku.



Pielgrzymka z Bochni do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu; 31 sierpnia 2014 roku.



Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę; 21 września 2014 roku.

PEREGRYNACJA OBRAZU



„JEZU UFAM TOBIE”



Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Zakończenie Biegu Papieskiego; 16 października 2014 roku.



Dni formacji dla Liturgicznej Służby Ołtarza w Tarnowcu ; 17-18 października 2014 roku.



Niedziela misyjna; 18 października 2014 roku.



Bal misyjny; 23 października 2014 roku.

Papież Paweł VI w gronie błogosławionych Kościoła

Rok 2014 okazał się rokiem niezwykłym, rokiem w którym na ołtarze zostali wyniesieni trzej papieże: Jan XXIII, Paweł VI i Jan Paweł II. Wyniesienie na ołtarze, każdego z Nich ma nam uświadomić, jakich Opatrznościowych Pasterzy miał i ma Kościół Jezusa Chrystusa. Każdy akt beatyfikacyjny, czy kanonizacyjny zachęca nas do odkrycia na nowo tych osób i czerpania wzoru z ich życia. Niezwykła sylwetka bł. Pawła VI wyłania się z homilii Ojca Świętego Franciszka wygłoszonej podczas Mszy Św. beatyfikacyjnej.

Odważny chrześcijanin, niestrudzony apostoł...

Papież Paweł VI swoją osobą odznaczał się pokorną i proroczą miłością do Chrystusa i Jego Kościoła. Całą swoją postawą życiową, gestami, słowami wyrażał tę miłość. Wygłosił również cykl katechez środowych o potrzebie miłości Kościoła. Odnajdujemy w nich wielką troskę i przywiązanie do wspólnoty wierzących, odnajdujemy stanowczą łagodność w obliczu ataków na chrześcijaństwo i Chrystusa. Bł. Paweł VI umiał bowiem przeciwstawić się pomysłom, ludzi, nawet ludzi kościoła, które nie były zgodne z duchem Ewangelii, które zaprzeczały nauce Chrystusa, wystarczy wspomnieć znaną i nadal aktualną encyklikę *Humanae Vitae – o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia*.

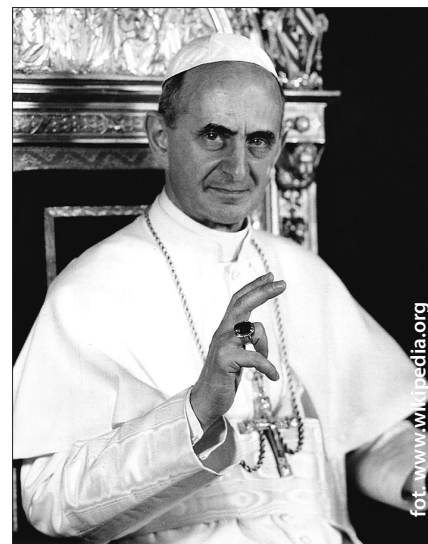
Wielki sternik Soboru...

Po śmierci Jana XXIII, papież Paweł VI pokierował dalszymi pracami II Soboru Watykańskiego. W swoim osobistym dzienniku zapisał: „*Może Pan mnie powołał i trzyma mnie na tej posłudze, nie dlatego, abym miał jakieś w tej dziedzinie zdolności, czy też abym rządził i ocalił Kościół od jego obecnych trudności, ale abym nieco dla Kościoła wycierpiał i aby było jasne, że to On, a nie kto inny prowadzi go i ocala*”. Z tego jednego zdania wyłania się człowiek pełen ufności, zaufania Panu Bogu, który wie, że Kościół należy do Chrystusa i tylko do Niego. Stąd wynikała również Jego pogoda ducha i codzienna radość, mimo, że trudności i doświadczeń nie brakowało, również po zakończeniu II Soboru Watykańskiego. Musimy pa-

miętać, że czasy posoborowe, zwłaszcza w zachodniej Europie, charakteryzowały się wielkim zamętem moralnym i dogmatycznym. Ścierały się różnego rodzaju poglądy, jak i dochodziła do głosu nadinterpretacja dokumentów soborowych. W takich warunkach posługiwał bł. Paweł VI, niemający wątpliwości, że Prawda to Chrystus.

Prekursor nowej ewangelizacji

Bł. Paweł VI nieustannie poszukiwał dróg dialogu ze światem współczesnym i metod i sposobów dotarcia z Ewangelią do ludzi. W jednym z Litów nakreślił swoje zadanie: „*śledząc uważnie znaki czasów, staramy się dostosować metody apostołatu do wzrastających wymagań naszych dni i zmieniających się warunków społecznych*” (List. ap. Motu proprio, *Apostolica sollicitudo*). Rzeczywiście starał się to czynić na co dzień, nie tylko przez wydawane dokumenty, ale przede wszystkim sposobem podejścia do człowieka i poszukiwania go, dosłownie na krańce świata. To właśnie Paweł VI, warto przypomnieć, odbył pierwsze pielgrzymki zagraniczne jako pierwszy papież od 160 lat. Był w Ziemi



Świętej, Mumbaju, Nowym Jorku, Fatimie, Turcji, Kolumbii, Genewie i Ugandzie. Zawsze ujmujący swoją delikatnością i wrażliwością na drugiego człowieka oraz ciekawością świata, który jest przecież zbawiony.

Papież Paweł VI był przede wszystkim człowiekiem wielkiej wiary, który traktował swoją misję i misję Kościoła jako powinność towarzyszenia człowiekowi i niesienia mu Zbawienia od Jezusa Chrystusa.

Tekst powstał w oparciu o homilię Ojca Świętego Franciszka, wygłoszoną w dniu beatyfikacji Papieża Pawła VI, 19 października 2014 roku.

ks. Jakub Jasiak

Młodzi z II LO w Bochni chwycili za „broń”

Przed dwoma miesiącami w bocheńskiej Bazylice zakończył się tygodniowy odpust ku czci Matki Bożej Różańcowej. Do Jej kaplicy każdego dnia przybywało wielu pielgrzymów z miasta i okolic. Wśród pątników byli też uczniowie z II Liceum Ogólnokształcącego im. Orła Białego w Bochni. Owocem tej pielgrzymki była myśl założenia Młodzieżowej Róży Żywego Różańca w naszej szkole. Zebraliśmy odpowiednią liczbę osób, chętnych do codziennego apostołstwa modlitwy, rozdaliśmy tajemniczki i utworzyliśmy grupę na portalu społecznościowym Facebook, gdzie utrzymujemy stały kontakt oraz wpisujemy intencje „do przemodlenia” na każdy tydzień.

Patronką naszej Róży uczyniliśmy błogosławioną Karolinę Kózka – 16-letnią dziewczynę, przykład pokory i czystości, której 100-lecie męczeńskiej śmierci obchodziliśmy 18 listopada br.

Biorąc do rąk różaniec, swoją modlitwą chcemy otaczać sprawy szkolnej społeczności i naszych parafii, całego Kościoła oraz Ojczyzny. Chcemy, by bł. Karolina była naszą orędowniczką w problemach bliskich młodemu człowiekowi, by wypraszała nam łaskę czystości serca i czynienia dobra.

Adrianna Oleksy
(klasy III a z II LO w Bochni)

Świadek prawdy i wolności

„Ci którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je (...). Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym” (Mk 10, 42-43). 19 października, minęła 30 rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, który te słowa Jezusa urzeczywistniał w swoim życiu w całej pełni. Studiując kilka lat na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, niedaleko Żoliborza, często pojawiałem się na placu przy kościele św. Stanisława Kostki i mam wciąż żywo w pamięci ten leżący krzyż kamienny z napisem: „Śp. Ks. Jerzy Popiełuszko, lat 37, zamordowany 19.X.1984”.

Przyszedł na świat 14 września 1947 roku, jako trzecie dziecko Władysława i Marianny. Ze swojego rodzinnego domu wyniósł atmosferę ciężkiej pracy, pobożności, także szacunku dla prawdy i poszanowania ludzkiej godności. To wszystko nie mogło pozostać bez wpływu na jego przyszłą postawę. Tym bardziej że z rodziną zawsze łączyły go silne więzy emocjonalne. Po maturze zdanej w Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie. Studia seminaryjne niespodziewanie zostały przerwane w 1966 roku powołaniem go do służby wojskowej w Bartoszycach. W listopadzie 1968 roku wrócił z wojska aby kontynuować dalszą naukę, w Wielkim Poście 1972 roku otrzymał święcenia diakonatu, a w maju tego samego roku przyjął z rąk Prymasa Stefana Wyszyńskiego święcenia kapłańskie. Jako wikariusz pracował w parafiach: św. Trójcy w Ząbkach (1972–1975), Matki Bożej Królowej Polski w Aninie (1975–1978), Dzieciątka Jezus, na Żoliborzu (1978–1979), św. Anny w Warszawie (1979–1980) oraz św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu (1980–1984). Od sierpnia 1980 roku związał się ze środowiskami robotniczymi oraz zaczął aktywnie wspierać „Solidarność”. W czasie strajku został wysłany do odprawiania mszy w Hucie Warszawa, natomiast w stanie wojennym w kościele św. Stanisława Kostki organizował Msze za Ojczyznę. Swoją działalnością duszpasterską i nauczaniem opartym na przesłaniu: „Nie daj się zwyciężyć złu,

ale zło dobrem zwyciężaj”, niezłomnością i odwagą zyskał autorytet, szerokie poparcie społeczne i popularność w Warszawie, a później także w innych miastach. 19 października 1984 roku wracając z Bydgoszczy do Warszawy ze swoim kierowcą Waldemarem Chrostowskim, został uprowadzony przez funkcjonariuszy Samodzielnej Grupy „D” Departamentu IV MSW. 30 października z zalewu na Wiśle koło Włocławka wyłowiono jego zwłoki. Pogrzeb odbył się 3 listopada i zgromadził olbrzymie tłumy. Został pochowany na terenie kościoła parafialnego św. Stanisława Kostki w Warszawie. 6 czerwca 2010 roku został ogłoszony błogosławionym. Obecnie nastąpiło otwarcie procesu do kanonizacji, fakt ten oznacza podjęcie kroków zmierzających do zweryfikowania autentyczności cudu, który zdarzył się 14 września 2012 roku, w rocznicę urodzin księdza Jerzego, a dotyczy uzdrowienia Francois Audelana z białaczki szpikowej.

Ten kapłan męczennik pozostanie w pamięci naszego Narodu jako nieustraszony obrońca prawdy, sprawiedliwości, wolności



i godności człowieka. W jednym ze swoich kazań powiedział: „aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie (...). Jesteśmy powołani do prawdy, jesteście powołani do świadczania o prawdzie swoim życiem”. Dlatego uczmy się od błogosławionego księdza Jerzego odpowiedzialności za naszą Ojczyznę i módlmy się do Boga, aby jego męczeńska śmierć przynosiła trwałe owoce, aby nigdy nie zabrakło ludzi, którzy w jego życiu będą odnajdywać natchnienie do swojego osobistego uświęcenia oraz zachętę i siłę do autentycznej służby drugiemu człowiekowi.

Rekomendacje kulturalne

KAROLINA

reż. Dariusz Regucki

„Karolina” to film, jakiego już dawno w kinach nie było. Przygotowany został z myślą o młodziźnie i odwołuje się do naturalnej wrażliwości młodych ludzi, których seans ma prowokować do refleksji i postawienia sobie ważnych pytań. To ciepła i mądra opowieść o pragnieniach i wyborach młodych ludzi, o problemach i dylematach dorosłych, o skomplikowanych historiach rodzinnych i odnajdywaniu drogi także dzięki pomocy tych, którzy ... dawno nie żyją. To historia odkrywania, że świat prostych, uniwersalnych wartości wart jest odkurzenia i jest receptą na dobre, szczęśliwe życie.

Kasia i Magda, kończą liceum filmowe. Pomiędzy zabawą i korzystaniem z życia muszą jeszcze znaleźć czas na przygotowanie do czekającego je egzaminu końcowego. Mają za zadanie przygotować etiudę filmową. Trafia się im historia jakiejś wiejskiej dziewczyny sprzed 100 lat, która w bezsensowny sposób dała się zabić! Chcąc nie chcąc, wyruszają w drogę do Zabawy, gdzie żyła i zginęła ich bohaterka – Karolina Kózkówna.



Boże Narodzenie w literaturze, sztuce i tradycji

*Ta ludzkość, która całymi wiekami
Błagała Boga o Zbawcę ze łzami,
Którego długie lata wyglądała,
Gdy przyszedł – miejsca dla Niego nie miała.
Lecz w lichej grocie, gdzie przed wichrem słońca,
Pasterz swą trzodę zapędzał z ochotą,
W niej Boże Dziecię z Maryi zrodzone,
Płacze, na sianku w żłobie rozłożone.*

Tak przedstawia sytuację sprzed ponad dwu tysięcy lat Anastazja Staśko, nie wykształcona, ale utalentowana mieszkanka Borzęcina, która Nowemu Testamentowi nadała formę poetycką.

Nie jest to jedyny przypadek, że Biblia, a szczególnie przyjście na świat Jezusa stało się inspiracją dla wielu pisarzy i artystów wszechczasów, artystów różnych okresów, stylów, narodowości. Zainteresowanie, więc motywem bożonarodzeniowym było ogromne w poszczególnych epokach, tak w sztuce jak i literaturze.

Wystarczy tylko odwiedzić muzea świata, by podziwiać dzieła, które są wyrazem hołdu dla Nowonarodzonego. Będą we Florencji zaglądajmy do galerii Uffizi, gdzie zgromadzono dzieła mistrzów o rozmaitej treści i wymowie. Naszą uwagę zapewne zwróci obraz Perugino, jednego z największych malarzy włoskiego renesansu (1450–1523), noszący tytuł „Pokłon Trzech Króli”. Płótno to jest jednym z pierwszych dzieł artysty i dlatego nosi wyraźne piętno wpływów różnych malarzy szkoły florenckiej oraz stylu późnogotyckiego. Mimo to niezwykła siła twórcza tego obrazu tkwi w subtelności i wdzięku, z jakim ukazana jest Maryja trzymająca małego Jezuska.

W tym samym muzeum odnajdziemy „Adorację Dzieciątka” z 1455 roku. Autorem jest Filippo Lippi. Namalowana scena rozgrywa się w plenerze. Maria i Józef oddają hołd Dzieciątku. Po prawej stronie obrazu widać ruiny budowli, z których wylania się postać Marii Magdaleny, po lewej św. Hieronim trzyma krzyż ociekający krwią. Nierealny krajobraz potęguje mistyczny charakter sceny. Lippi namalował poza tym wiele scen przedstawiających Madonnę z Jezusem. Przez całe życie tworzył nowe warianty tego tematu, torując w ten sposób drogę Rafaelowi i Leonardowi da Vinci. Wątek ten był oczywiście wykorzystywany i przekształcany przez arty-

stów średniowiecza i późniejszych np. baroku.

Treści bożonarodzeniowe znalazły też odbicie w literaturze, szczególnie w lirycie tj. pieśniach zwanych kolędami. Nazwa kolęda pochodzi z języka łacińskiego (*calendariae* – nazwa pierwszego dnia każdego miesiąca). Uroczystości na cześć nowego roku w Rzymie nazywano *Festum Calendarum*, a w Polsce – Godami. Śpiewano wtedy pieśni – kolędy i składano sobie życzenia. Pierwszą ponoć napisał św. Franciszek. W naszym kraju zanim pojawiły się w języku ojczystym korzystano ze śpiewników braci czeskich.



Pietro Perugino „Pokłon trzech króli”; Galeria Nazionale dell’Umbria, Perugia.

Pierwsza polska kolęda przekazana została w rękopisie „Zdrów bądź Królu Anielski” i pochodzi z 1424 roku. *Przybieżeli do Betlejem* natomiast śpiewana jest od 1631 roku. W XVI wieku powstała też kolęda *W żłobie leży, któż pobieży kolędować małemu*. Wyszła spod pióra wielkiego kaznodziei Piotra Skargi.

Wśród wielu kolęd, w ten jedyny, najpiękniejszy wieczór w roku, gdy ulegamy nastrojowi wytworzonemu przez migotanie choinki, zapach makowca i domowe ciepło, śpiewamy też *Bóg się rodzi*. Pieśń tę napisał Franciszek Karpiński (podobnie jak *Pieśń poranną* i *Pieśń wieczorną*) w Dubiecku nad Sanem, w pałacyku

Ignacego Krasickiego, gdzie często bywał. Uderza w niej zastosowanie antytezy w celu zastosowania silnych tonów emocjonalnych. Występują zatem wypowiedzi znaczeniowo przeciwstawne:

*Pan Niebiosów – obnażony
Ogień krzepnie – blask ciemnieje*

Czy rzeczywiście silniejszy ogień może dawać słabszy blask? Czy nieskończoność może mieć swe granice? Wszystko jest możliwe w ręku Boga. Pieśń ta stała się nieśmiertelną szczególnie dlatego, że śpiewano ją gdy nad Polskę nadciągały „czarne chmury”. W związku z tym dalsze zwrotki zamieniają się w prośbę:

*Podnieś rączkę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę Miłą.*

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Kott tak wyraził się o tej pieśni: „Jest w tej kolędzie oczyszczona i uspokojona z wszelkiej zbędnej barokowej ornamentyki, jednocześnie liturgia i swojskość, podniosłość i prostota, dalekość i bliskość Boga” Ta chwytająca za serce pieśń religijno-patriotyczna doczekała się wielu przeróbek. Pod Tobrukiem żołnierze polscy śpiewali ją tak:

*Bóg się rodzi, a my przecie
Po okopach rozrzczeni
Sławę Polski na bagnecie
Podnosimy na tej ziemi,
By się wrogom nie zdawało,
Że zdobyli Polskę całą*

Oddaleni o tysiące kilometrów od okupowanej Polski, w ten sposób żołnierze wyrażali swą nostalgię za Ojczyzną, rodziną, rozpacz, skargę, ale i odrobinę nadziei.

Z Bożym Narodzeniem, a równocześnie z oddaleniem od kraju ojczystego wiąże się obraz Jacka Malczewskiego „Wigilia na Syberii”. Ośmiu zesłańców zasiada do wigilijnej wieczerzy. Na ich twarzach maluje się smutek, przygnębienie, melancholia. Jeden z uczestników kurczowo zaciska dłoń, drugi zasłania sobie twarz talerzem, wzrok trzeciego błędzi gdzieś daleko. Każdy z nich inaczej reaguje na

dokończenie na str. 20

tułaczkę, cierpienie i samotność, ale wszyscy myślą o tym, co utracili. Na uwagę zasługuje kompozycja i kolorystyka, które wydobywają tragizm sytuacji. Stoł nakryty obrusem, talerze puste, jedynie czarny chleb i „czaj” stanowiąc będą potrawę wigilijną. Świeca rozświeca swym promieniem twarze mężczyzn, skupione o zamyślane. Obraz tej tułaczki i wygnańczej wigilii niedługo pojawił się też w literaturze.

Nie brak i opisów radosnych świąt, spędzonych w gronie bliskich i kochanych.

Jest! Jest! – wrzasnął Witek.

Juści że była, tuż nad wschodem, jak by się rozdarły bure opony, a z głębokich granatowych głębin rodzi się gwiazda i zda się w oczach, leciała, pryskała światłem.

Weszli do domu. Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek między wszystkich, pojedli go ze czcią kieby chleb Pański. Najpierw był buraczany kwas, gotowany na grzybach z ziemniakami, a potem przyszły śledzie w mące obtaczane i smażone w oleju, później zaś pszenne kluski z makiem, kapusta z grzybami...

Władysław Reymont tworząc ten obraz wieczoru wigilijnego, pisze też o różnych zwyczajach związanych ze świętami, które niekiedy jeszcze do dziś istnieją. Jednym z nich jest puste miejsce przy stole.

Sięgnijmy do „Trylogii” Henryka Sienkiewicza.

Przyszedł wreszcie wieczór wigilijny. O pierwszej gwiazdce zamigotały światła w całej fortacy... Szwedzcy żołnierze, kostniejąc z zimna na szanicach, spoglądali z dołu na czarne mury... A w twierdzy, przy stołach okrytych sianem, oblężeni łamali się opłatkiem.... A było przy przeorze jedno krzesło próżne, przed nim stał talerz, na którym bielala paczka opłatków, niebieską wstążeczką przewiązana.

Warto wspomnieć, że etnografowie twierdzą, iż wigilia miała kiedyś charakter wybitnie zaduszny. Wierzone, że tego wieczoru przybywają do domów dusze przodków.

Przed laty, kiedy zmarła moja mama bardzo obawiałam się wigilii, bardzo mi jej

brakowało w tej szczególnej chwili, pomimo, że żył jeszcze mój ojciec. W pewnym momencie, zanim zasiedliśmy do stołu, przybiegła moja kilkunastoletnia córka, wstrząśnięta, że mieszkająca w sąsiedztwie starszka stoi przed domem i płacze, gdyż jest sama, zostawili ją bliscy. Zaprosiliśmy ją, zajęła puste miejsce, a smutek ustąpił miejsca radosnej atmosferze. Uwierzyłam wtedy w przedziwną moc zmarłych, którzy są z nami, a szczególnie w chwilach trudnych. W noc wigilijną nikt nie powinien czuć się samotny, gdyż jest to wyjątkowy czas, kiedy wszyscy o wszystkich myślą. Jest to czas pojednania i braterstwa, miłości i jedności. Symbolem tego jest dziele nie się opłatkiem, którego biel kojarzy się z niewinnością Nowonarodzonego.

Nikt nie przypuszczał, że tamta noc sprzed 2000 lat rzuci tyle światła na wszystkie kolejne noce. Nikt się nie spodziewał, że tamto dziecko, Bóg-Człowiek stanie się bratem każdego z nas. Nikt nie zdawał sobie sprawy, że drząc z zimna, rozpali ogień miłości w sercach ludzi po wsze czasy.

Michalina Pięchowa

Przybiegli do nas – by uczcić Papieża

16 października, w kolejną rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Papieża, dzieci i młodzież z bocheńskich szkół uczcili naszego wielkiego Świętego Rodaka, uczestnicząc w biegu papieskim. Młodzi ludzie wystartowali z parafii św. Pawła Apostoła, biegli przez teren parafii św. Mikołaja, aby dotrzeć na metę usytuowaną przy pomniku św. Jana Pawła II znajdującego się na przy naszej świątyni.

Na uczestników czekali ks. proboszcz Kazimierz Karcia wraz z paniami dyrek-

torkami Szkoły Podstawowej nr 4 w Bochni – Barbarą Krakowską i Marią Gałczyńską oraz organizatorzy biegu.

Na zakończenie uczestnicy wysłuchali fragmentu papieskiego przemówienia wygłoszonego do młodzieży na Westerplatte w 1987 roku. Później jeszcze wspólnie odśpiewano ulubioną piosenkę polskiego papieża – „Barkę”.

Na zmęczonych uczestników czekały słodczyce i napoje, które przygotował ksiądz proboszcz Kazimierz Karcia.



Fraszki

Zwykłe

Studenckie marzenia:
śmierć z przejedzenia.

Anatomia

Ma pięta Achillesowa,
to ciało jej i głowa.

Maruderze

Zrób afisz,
czego nie potrafisz.

Kara

Latek ćwierć,
za białą śmierć.

Brzydula

Gdy pani urodzą niższa niż rangą,
czeka na białe tango.

Moje ale...

Bo władza,
przes(zk)adza!

Doświadczenie

Marzeń zew
mąci krew.
Mąci w sercu, mąci w głowie.
Kto nie przeżył, nie opowie.

Kamila Mazurek

Oskar Kolberg

znawca obyczajów, zwyczajów i twórczości polskiej wsi

Jest jednym z trzech Polaków wybranych z woli Sejmu na Patronów mijającego już 2014 roku.

Ten wybitny etnograf i muzykolog urodził się 22 lutego 1814 roku, w miejscowości Przysucha koło Opoczna. Jego babka wywodziła się z pruskiej rodziny von Arnin, a dziadek Gotfryd Mercoeur przybył do Prus jako emigrant i tutaj się osiedlił. Matka urodziła się już w Polsce i czuła się Polką, z czego Oskar był bardzo dumny. Ojciec Oskara Kolberga - Juliusz, inżynier topograf przeniósł się wraz z rodziną do Warszawy.

W domu Kolberga obowiązywały polskie obyczaje, mówiono tylko po polsku, nie używano nawet języka francuskiego, chociaż w owym czasie był to język elit.

Oskar miał pięcioro rodzeństwa, ale trójka nie dożyła dorosłego wieku.

Dziećmi opiekowała się niania Zuśka Wawrzek, która śpiewała im ludowe piosenki, a te najbardziej przypadły do gustu Oskarowi.

Oskar otrzymał staranne wykształcenie. Ukończył Liceum Warszawskie prowadzone na poziomie uniwersyteckim, a ponadto, podobnie jak jego przyjaciel Fryderyk Chopin, uczył się gry na fortepianie.

Ta wielka przyjaźń z młodzieńcych lat zaowocowała dożgonną pamięcią o Fryderyku wyrażająca się tym, że zbierał wszystkie jego utwory, kompozycje, pamiętki, które, na szczęście, przetrwały do naszych czasów.

Po śmierci ojca (w 1831 roku) Oskar wyjechał na studia do Berlina, by zdobyć zawód konieczny do utrzymania się. W Akademii Handlowej ukończył buchalterię, a dodatkowo studiował muzykę u Rungenhagena – nauczyciela Stanisława Moniuszki. Po powrocie do Warszawy przystąpił do egzaminów z muzyki, które zdał przed Elsnerem. Ten znakomity mistrz fortepianu wystawił Oskarowi Kolbergowi wspaniałe świadectwo, w którym stwierdzał, że jest „doskonałym fortepianistą, generalbasistą i kompozytorem”.

Niestety, Oskar w Warszawie nie znalazł pracy, a przynaglony biedą przyjął zajęcie guwernera w Mitawie u baronowej de Kreutz. Trwało to tylko rok.

Wrócił do stolicy i z braku odpowiedniego zajęcia zaczął udzielać lekcji fortepianu po domach. Była to żmudna, niewdzięczna i nisko płatna praca.

Zaczął też komponować, ale przede wszystkim wraz z przyjaciółmi, wśród których byli malarze i architekci (między innymi Antoni Kolberg i Karol Marconi), którzy szkicowali wiejskie chaty, narzędzia pracy, sceny rodzajowe i stroje.

Oskar zbierał przyspiewki, pieśni świeckie i kościelne m.in. kołędy i jako pierwszy notował także muzykę (do tej pory zapisywano tylko tekst).

Pierwsza wyprawa objęła okolice Czerska, a potem wybierano coraz dalsze rejony. Do ich wypraw dołączyli także – Józef Kopopka i Ludwik Norwid.

Oskar odkrył w sobie nowe powołanie, które uczynił celem życia. Zaczął zbierać wszystko, co dotyczyło ludu polskiego.

Nie była to łatwa praca, bo chłopcy nieufni wobec, w gruncie rzeczy, bardzo grzecznych paniczków. Nie mogli zrozumieć, czego oni szukają wśród chłopów. Doszły do tego różne podejrzenia i zatargi z władzami.

Dlatego Kolberg postanowił odtąd pracować sam zapewniając sobie pomoc dworów lub miejscowych proboszczów, którzy apelowali do ludu, tłumaczyli na ambonach cel pracy zbieracza, prosili o pomoc w utrwalaniu dorobku wsi i zatrzymania go dla potomnych. Pomoc duchownych okazała się bezcenna. Oskar zaczął z różnych stron Polski otrzymywać przesyłki, rysunki (te przekazywał malarzom lub architektom), sam zaś segregował i opracowywał teksty.

Wysyłało je nawet kilkadziesiąt osób z różnych stron, a obdarowany czuł się w obowiązku dziękować za każdą przesyłkę. W 1842 roku w oficynie Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu ukazały się „Pieśni ludu polskiego”. Chciał je drukować także w Warszawie, ale carska cenzura nie wydała zgody.

Do 1845 roku wydał 125 pieśni zamieszczonych w 5 zeszytach. Za swoją pracę nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia, czasem nawet dopłacał księgarzom, by zechcieli przyjąć do sprzedaży jego zbiory. Popyt na owe pieśni był minimalny, dlatego druk wstrzymano. Mimo to Oskar nie zaprzestał zbieractwa. Ciągłe wierzył, że podjął się słusznej sprawy.

Wkrótce przyszły nieco lepsze czasy. Doceniono ogrom jego pracy. Szczególną uwagę zwrócono na pieśni weselne i obrzędowe.

Niektórzy zarzucali zbieraczowi zbyt wielką „wierność i dokładność”. Wytykał mu to nawet Teofil Lenartowicz uczestnik jego pierwszych wędrówek.

Jednakże Oskar nie chciał niczego zmieniać i dodawać od siebie uważając, że jego zbiory w przyszłości mogą się stać kopalnią wiedzy dla lingwistów, gramatyków, a nawet ludzi parających się historią.

Ponieważ jego pasje ludoznawcze nie przynosiły żadnych profitów, a odwrotnie wymagały stałych nakładów, podjął pracę buchaltera w Kolei Wiedeńskiej. Nie założył rodziny, mieszkał ubogo z bratem i matką, która prowadziła bardzo oszczędnie dom. Dzięki temu mógł odłożyć nieco pieniędzy na swoje pasje. Zebrany materiał wydawał własnym nakładem i gratisowo udostępniał czasopiśmie „Przyjaciel Ludu”. Opublikował w ten sposób 90 utworów. Następne zbiory połączył z opisem obrzędów.

W ten sposób udało się wydać „Pieśni ludu weselne” (280 utworów) i „Pieśni obrzędowe. Kogutek. Gaik. Okrężna”.

Rzeź galicyjska (1846 rok) spowodowała, że część ludoznawców odwróciła się od wsi. Tylko Kolberg nie zawrócił z wybranej drogi i dalej kontynuował swoje zbieractwo.

Zaczął też tworzyć własne kompozycje - pieśni i utwory dramatyczne jak np. „Król pasterzy” - jednoaktowa opera z librettem Teofila Lenartowicza wystawiona w Teatrze Wielkim w 1857 roku. Grana była 7 razy, co w ówczesnym czasie można było policzyć jako sukces.

Komponował także cieszące się prawdziwym uznaniem obertasy i mazury.

Gdy już umocnił swoją pozycję w dziedzinie najbardziej mu odpowiadającej, porzucił buchalterię i poświęcił się pracom ludoznawczym i nauczaniu muzyki. Postanowił także wydać kolejne tomy „Pieśni”.

Zebrane materiały dotyczyły nie tylko ludu polskiego, lecz także litewskiego, słowackiego i czeskiego.

W sumie w latach 1865–1890 w serii „Lud. Jego zwyczaje, sposób, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, pieśni, muzyka i tańce” ukazało się ponad 30 tomów. Resztę wydano już po zgonie Oskara.

Jego prace stały się źródłem badań ludzi interesujących się folklorem i muzyką ludu.

Oskar Kolberg podjął ogromny trud utrzymania w czasie wiedzy na temat polskiej wsi, jej obyczajów, zwyczajów, obrzędów, pieśni.

Całe swoje samotne życie poświęcił ludowi. Nie dorobił się żadnych dóbr materialnych, ale to, co zgromadził dla potomnych było i jest bezcenne i stanowi wartość nieprzemijającą.

Zofia Wiśniewska

Stuk puk, stuk puk! Kochani Przyjaciele!

To Adwent zapukał już do nas najciszej jak się da. Całe 24 dni oczekiwania na wydarzenie, o którym śni już niejeden/niejedna z Was, rozpoczęte! Co zrobić, by nie stracić głowy w mnóstwie świecidełek, głośniejszych lub ciszej grających kołęd i bieganiu, w którą dorosli wpadają niemal po same uszy?



Może lepiej pamiętać o najważniejszym, czyli o tym, że mądre CZEKANIE jest więcej warte, niż bezmyślne bieganie. I o tym, że najpiękniejsze prezenty to te, które wydobywa się z serca, a nie z supermarketu. I może jeszcze o tym, że to wcale nie zapalona choinka i karp na stole mówią nam, że są już święta. Bo przecież mówi nam o tym nasze mądre serducho, które widząc biały opłatek położony na sianku, przypomina, że Boże Narodzenie to czas, kiedy „zło ze wstydu umiera, widząc jak piękna jest Miłość, która swe piąstki rozwiera”.

Słyszałam, że w Adwencie ziemia jest pełna aniołów. Mieszają się one z płatkami śniegu i tak do końca nie wiadomo, czy biel sypiąca się z nieba to na pewno śnieg, czy też anielski puch. Ale może to właśnie dzięki nim wszystko staje się łatwiejsze?

Niech więc światełko roratnego lampionu zapala się w Waszych sercach, bo w jego świetle znów odnajdziecie zagubioną gdzieś życzliwość, przebaczenie i łatwość darowania krzywd. Niech ono oświeca Wam drogę nie tylko wtedy, kiedy będziecie dreptać na Roraty, ale zawsze – byście zawsze umieli trafić do stajenki. Pamiętajcie, że właśnie to światło oświeca drogę przychodzącemu do nas z nieba Panu Jezusowi.

Życzę Wam, by Oczekiwany dostrzegł to Wasze światełko i narodził się w Was, w Waszych domach, rodzinach i szkołach. A ta cudna grudniowa noc, na którą czekamy, niech przekona Was, że znów na ziemię przychodzi MIŁOŚĆ, która włożyła świąteczny kubraczek.

Kinga

Odgadnij!

Odpowiedz na pytania i wpisz poprawnie. Litery z pogrubionych miejsc czytane w kolejności od 1 do 22 utworzą hasło. Powodzenia!

- 1) Zbawiciel symbolizuje... _____
- 2) Śpiewały anioły po narodzinach Zbawiciela: „Chwała na ... Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” _____
- 3) betlejemski – kwiatek lub ozdoba na szczycie choinki _____
- 4) Jezus urodził się, mając przy sobie: osły, krowy i owce _____
- 5) Na stole wigilijnym powinno znaleźć się dwanaście ... _____
- 6) Msza odprowadzana o północy w Boże Narodzenie to _____
- 7) Wieszka się ją na choince _____
- 8) Dzielimy się nim przed świąteczną kolacją _____
- 9) Urodził się w nim Pan Jezus _____
- 10) Miasto, w którym urodził się Zbawiciel _____
- 11) Jezus nie był bogaty, lecz _____
- 12) Świąteczne piosenki _____
- 13) Słowa kolędy: „Ogień krzepnie, blask ciemnieje, Ma granice...
_____”
- 14) Matka Jezusa _____
- 15) Dostajemy je od świętego Mikołaja _____
- 16) August, cesarz Rzymu, który zarządził spis ludności _____
- 17) Święty – dzięki niemu Maryja stała się brzemienna _____
- 18) Mąż matki Jezusa _____
- 19) Trzej, którzy podążali za gwiazdą betlejemską, aby spotkać pana Jezusa.

- 20) Mieszkała tam Maryja, zanim Anioł zwiastował jej przyjście Jezusa

- 21) Powinno znaleźć się pod świątecznym obrusem _____
- 22) Gabriel, zwiastował Maryi, że zrodzi Jezusa _____

Zgadnij zgadula

Pierwsza Wigilię rozpoczyna,
a wszystkie do nas mrugają,
choć oczu nie mają.

[_____]

Na jakim drzewku
znaleźć się może,
przy jabłku piernik,
gwiazdka i orzech?

[_____]

Co to za kochany święty,
co przynosi nam prezenty?
Kiedy gwiazdka już zaświeci
on obdarza wszystkie dzieci!

[_____]

Ten najpiękniejszy wieczór w roku,
pierwsza gwiazdka rozpoczyna.
Przy stole zebrała się cała rodzina...
Chrystus się narodził!

[_____]

Uśmiechnij się 😊!

Jasiu idzie drogą i co chwilę się przewraca.
– Jasiu, co robisz? Dlaczego ciągle się przewracasz? – pyta zaniepokojona mama.
– Bo ciągle wpadam na nowe pomysły.



Na lekcji:
– Wymieńcie przykłady wielkich miłości – prosi nauczyciel.
– Romeo i Julia – mówi Karol.
– Tristan i Izolda – zgłasza Kasia.

Na to odzywa się Jasiu:
– Mój tato i telewizor...



– Gdy tak patrzę na pani uśmiech, myślę, że złoży mi pani wizytę.
– Podrywacz z pana.
– Nie, dentysta.



– Panie doktorze, nie mogę usnąć! Wiercę się i wiercę!
– Też bym nie mógł usnąć, gdybym się wiercił i wiercił.



Katecheta pyta dzieci:
– Kto wszystko widzi i wszystko wie? Zgłasza się Jasio:
– Moja sąsiadka...



– Jasiu, lubisz szkołę? – pyta babcia.
– Nie! Babciu tam jest jak na policji! Oni pytają i pytają, ja milczę.

Spotkanie ze świętym Mikołajem

Jeszcze jeden krótki grudniowy dzień odchodził w niepamięć. Z ciężkich chmur wysypywały się miliony śnieżnych płatków i wykonując w powietrzu przedziwne tancerki osiadały wolniutko na polach, drzewach, dachach i drodze, którą podążał do domu 9-letni Wojtek.

Zapadał zmierzch, ale od srebrzystych śnieżynek wszystko było widać. Chłopiec wracał ze szkoły i rozmyślał o tym, co im dzisiaj mówiła pani. Lubił chodzić do szkoły, uczył się pilnie i chętnie czytał książki pożyczane od nauczycielki, a szczególnie uwielbiał słuchać jej opowiadań. Tak pięknie mówiła, że Wojtek zapominał o całym świecie, o przemoczonych butach, kusej kurtce, w której było mu stanowczo za zimno, zgubionych rękawiczkach i chłodzie panującym w klasie.

Bo cóż to była za klasa? Zwyczajna izba podnajmowana w budynku należącej kiedyś do hodowcy koni. Bardzo wysoka, duża i ciężko ją było ogrzać ciepłem wydobywającym się z małego żelaznego piecyka. I to szczęście, że przynajmniej takie pomieszczenie się znalazło.

W niewielkim miasteczku, w którym mieszkał Wojtuś, był piękny budynek szkolny, ale zajął go okupant. Trwała bowiem ta najokrutniejsza z wojen, zwana II wojną światową.

Dzisiaj znów przyjechało z frontu niemieckie wojsko i będzie wypoczywało w szkole dwa tygodnie, ćwiczyło na okolicznych polach, a potem znów pojedzie walczyć i zabijać ludzi.

Wyrzucone ze szkoły dzieci pobierały naukę w różnych pomieszczeniach

zwykle nie nadających się do tego celu, a w dodatku izb było ciągle za mało. Dzieci uczyły się na trzy zmiany.

I dlatego Wojtuś – uczeń trzeciej klasy tak późno wracał do domu.

Nie myślał jednak o tym. Teraz bowiem miał ważniejsze sprawy na głowie. Toż to wigilia poprzedzająca Dzień Świętego Mikołaja. Wszak to dzisiaj wieczór lub w nocy będzie odwiedzał dzieci Święty Biskup.

O nim to, o Świętym Mikołaju mówiła na lekcjach ich pani, a potem uczyli się pięknego wiersza. Wojtuś najszybciej opanował jego treść i deklamował tak pięknie, że aż go pani pochwaliła, gdy z przejęciem jak modlitwę mówił:

– Dobry Święty Mikołaju,
proszę ciebie tak ogromnie,
Gdy tu będziesz w naszym kraju,
Nie zapomnij też i o mnie.
Jestem oto pełen trwogi,
Że nie trafisz tutaj może,
Bo, wiem, do nas kawał drogi,
A ty w nocnej chodzisz porze.
Przyjdź i przynieś choć niewiele,
Dobry, święty mój staruszk,
A ja wszystkich tu obdzielę
Po pierniczku, po jabłuszk...

– Przyjdź i przynieś choć niewiele – powtarzał chłopiec idąc do domu. Wojtek już tak długo czekał na ŚWIĘTEGO, a on nigdy nie przychodził. Wiele razy pytał o to rodziców, ale oni ciągle powtarzali:

– Przyjdzie, przyjdzie jak tylko wojna się skończy. Teraz Mikołaj biedny.

Skoro ten Mikołaj taki biedny, to dlaczego do innych dzieci przychodzi, a do Wojtka i jego rodzeństwa nigdy nie za gości? Niechby nawet do niego nie przyszedł, bo jest duży. Do Franka – jego brata także nie, bo ma już 8 lat, ale do Helenki i Stasia koniecznie, bo to takie małe szkraby. Czekają i absolutnie nie potrafią zrozumieć, dlaczego Święty do nich nie przyszedł. Będą płakać. Szkoda maluchów.

Wojtuś wie, że w jego domu biednie. Niewielki splachetek pola nie zapewni dostatecznych plonów. Zboża nie starczy na chleb, ziemniaków też brakuje, a jedyna krówka nie zawsze daje mleko. Jajka zniesione przez kurki trzeba sprzedawać, by kupić sól i naftę lub wymienić na cukier, by choć czasem mama upiekła słodki

dokończenie na str. 24



placek. Święty Mikołaj ma przecież „niebieskie pieniądze” i gdy zechce może obdarzyć grzeczne dzieci łakociami.

Znów zaczął półgłosem powtarzać :

– Dobry Święty Mikołaju proszę ciebie tak ogromnie..., gdy nagle drzwi mijanego domu otworzyły się i wyszedł z nich Święty dźwigając na plecach spory worek z prezentami. Za nim diabełek wywijający różgą i skrzydlaty aniołek podnoszący wysoko białą szatę, by się nie zamoczyła w śniegu.

Wojtek oniemiał, a potem z desperacką odwagą podbiegł do Świętego i chwycił go za rękę.

– Święty Mikołaju, jakie to szczęście, że cię spotkałem. W każdym roku czekamy, a ty nie przychodzisz. Chodź do naszego domu, to już bliźniutko. Przyjdiesz, prawda że przyjdiesz! Dzieci się ucieszą. Ja cię zaprowadzę.

Mówił tak żarliwie do „Świętego”, który w pierwszej chwili miał ochotę ostro odpowiedzieć, ale żal mu się zrobiło dziecka.

– Boże, cóż ono winne, że rodzice biedni i nie mogą sprawić mu nawet małej niespodzianki, a ono tak wierzy w Świętego Mikołaja. Cóż on może zrobić? Odwiedza domy tylko na specjalne zamówienia rodziców.

Nagle coś mu przyszło do głowy. Wypytał chłopca o dom, rodziców, rodzeństwo i obiecał, że przyjdzie, na pewno przyjdzie. Niech jednak nie czeka na niego, bo to może być późno. Teraz nie może iść, bo musi odwiedzić komendanta Niemieckiego Urzędu Pracy. Dziwny to człowiek ten komendant. Mówią na niego „Poznański Niemiec”. Posługiwał się

w biurze językiem niemieckim. Z dziećmi też mówił po niemiecku, ale gdy nikt go z obcych nie słyszał, odzywał się do żony najczystszą polszczyzną. Taki Niemiec - nie Niemiec.

Polakom krzywdy nie robił, a widząc rozpacz rodzin pomagał chronić młodych ludzi przed wywózką na przymusowe prace w Rzeszy. Do takiego to nawet Święty Mikołaj musi iść przed innymi.

Wojtuś uradowany pobiegł do domu i zaczął nieskładnie opowiadać rodzicom i rodzeństwu o spotkaniu z niespodziewanym gościem. Nie od razu zrozumieli, o co chodzi. Dorośli wcale nie uwierzyli w tę wiadomość, ale dzieci były ogromnie podniecone i ciągle podbiegały do okna, by zerknąć czy upragniony gość nie nadchodzi.

Niestety droga była wciąż pusta, śnieg padał ogromnymi płatami, a nikłe światło naftowej lampy zaczęło przygasać. Widać kończyło się paliwo. W tej sytuacji

mama rozebrała łóżka i zapędziła dzieciarnię do spania. Najdłużej marudziła Helenka, ale rodzice zapewnili ją, że oni będą czuwać i zbudzą wszystkich, gdy Święty nadejdzie.

Po chwili było słychać miarowy oddech całej czwórki, tylko rodzice nie mogli zasnąć bojąc się następnego dnia i zawodu pociech, bo przecież wiadomo, że Mikołaj nie odwiedzi ich chaty.

Zbudzili się wszyscy dosyć późno. Dzień był mroźny, ale słoneczny i bez opadów. Wojtek wyskoczył z łóżka, popatrzył po izbie i podbiegł do okna. Zobaczył w kopiałym śniegu ślady dużych butów i z rozpaczą zawołał:

– Święty Mikołaj przybył, ale myśmy spali i dlatego poszedł sobie. Chciał, tak jak stał, bosy biec na pole, ale na szczęście, ojciec chwycił go za ramię. Sam natomiast wciągnął buty, ubrał starą kapotę, włożył na głowę baranią czapkę, wziął w rękę szufłę i wyszedł, by odsunąć śnieg od ścian i odsypać ścieżkę do drogi.

Wrócił jednak zaraz z zagadkową miną. Chwilę spoglądał na swoją gromadkę, a potem zawołał:

– Dzieci, Święty Mikołaj był u nas, ale wszyscy spali, więc powiesił prezenty na żerdce pod okapem, na której mama zwykle suszy pranie. Poczekajcie, zaraz je przyniosę.

Wyszedł jeszcze raz i powrócił niosąc oburącz sześć dużych skarpet z owczej wełny wypełnionych przeróżnymi skarbami.

Czego tam nie było? Piernikowe mikołajki z naklejoną główką Świętego, kolorowe cukierki do powieszenia na choince, kruche ciasteczka z makiem, czerwone jabłuszka, szaliki, a nawet mała lalka z lnianymi warkoczykami dla Helenki.

Wszyscy otrzymali upominki, rodzice też.

Skąd Święty Mikołaj otrzymał te dary, by obdarować nimi biedną rodzinę? Czy pomógł mu może „Poznański Niemiec”, który opuścił tamtejsze strony tuż przed wkroczeniem wojsk radzieckich i nikt już o nim więcej nie słyszał.

Nigdy się tego nie dowiedzieli rodzice Wojtusia, ani on sam.

Niespodziewane odwiedziny Świętego pozostały w pamięci Wojtka jako najlepsze i najpiękniejsze wspomnienie z okupacyjnych lat. Opowiadał o nim swoim dzieciom, potem wnukom, a wkrótce pewnie prawnukom, bo już niedługo się ich doczeka.

Zofia Wiśniewska

(Opowiadanie oparte na autentycznym wydarzeniu).

Od 29 czerwca do 10 lipca, 54 ministrantów uczestniczyło w Oazie Liturgicznej Służby Ołtarza Diecezji Tarnowskiej w ośrodku „Pogoń” w Krynicy-Zdrój, którą poprowadził Ks. Jakub Jasiak. Oaza była czasem formacji ludzkiej, duchowej i liturgicznej połączonej z dobrym wypoczynkiem. Ministranci ćwicząc posługi liturgiczne wzmacniali swoje umiejętności. Chodząc po górach, uczestnicząc w zabawach w parku linowym, gokartach, torze saneczkowym wzmacniali ducha wspólnoty.



Od 7–12 lipca młodzież z naszej parafii udała się na XXVII Saletyńskie Spotkanie Młodych do Dębowca koło Jasła. Hasłem tegorocznego spotkania były słowa: „W labiryncie relacji”. W tych dniach do Dębowca przybyły takie osoby jak: Biskup Jan Wątroba, ks. Jakub Bartczak, ks. Piotr Pawlukiewicz, Jasiek Mela, Andrzej Wronka, Ula i Michał Piekara, Lech Dokowicz, Mirek „Kola” Kolczyk, Maleo Reggae Rockers.



Od 24-25 lipca grupa 50 młodych ludzi wzięła udział w Strefie Młodych Serc, która w tym roku odbyła się w Okulicach. Tam młodzież uczestniczyła w Eucharystii, wysłuchała ciekawych świadectw, wspólnie spędziła też czas na zabawie. Zwieńczeniem strefy była adoracja Jezusa Eucharystycznego.



3 sierpnia w kaplicy na Murowiance obchodziliśmy odpust ku czci Matki Bożej Anielskiej a jednocześnie 160-lecie istnienia tejże kaplicy. Uroczystościom przewodniczył i kazanie wygłosił Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Henryk Nowacki – Nuncjusz Apostolski w krajach skandynawskich.



Od 4–11 sierpnia dzieci i młodzież z naszej parafii wzięły udział w oazie pod kierunkiem ks. Pawła Przybyło i Ks. Jakuba Jasiaka. Miejscem pobytu był Przeclaw – miejsce poprzedniej placówki ks. Pawła. Tu każdego dnia dzieci i młodzież oprócz wspólnej zabawy i zwiedzania ciekawych miejsc Podkarpacia, uczestniczyli w formacji duchowej. Każdego dnia wspólnie rozważaliśmy 7 grzechów głównych i zastanawialiśmy się jak z nimi walczyć na co dzień. Czyniliśmy to zarówno na Eucharystii, jak również w czasie spotkań w grupach, a także przyglądając się postaci dnia. Czas oazy był także okazją do zżycia się ze sobą uczestników i animatorów PDMD



Z życia parafii...

(lipiec–listopad A.D. 2014)

Od 17–25 sierpnia miała miejsce Pięta Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę. Przez dziewięć dni pątnicy pielgrzymujący z grupą nr 6, także z naszej parafii, przeżywali wyjątkowe rekolekcje w drodze. W tym roku rozważaniom każdego dnia towarzyszyły słowa: „Miłość na śmierć nie umiera”.



25 i 26 sierpnia nasza parafia przeżywała wielką uroczystość, jaką była peregrinacja obrazu Jezusa miłosiernego oraz relikwii Św. Jana Pawła II i Św. Siostry Faustyny Kowalskiej. Obraz wraz z relikwiami przywieziony został do nas w specjalnie przygotowanym samochodzie – kaplicy z parafii św. Pawła Apostoła, zaś od nas odjechał do Brzeżnicy. Spotkanie z Jezusem Miłosiernym na długo pozostanie w pamięci wielu parafian licznie w te dni gromadzących się w naszej parafialnej świątyni



1 września dzieci i młodzież rozpoczęli Eucharystią (oczywiście ci, którzy z niej skorzystali) nowy rok szkolny i katechetyczny. Przebiegał on będzie pod hasłem: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Dzieciom i młodzieży życzymy, by ten rok szkolny przyczynił się do ich wzrostu zarówno intelektualnego jak i w wierze



21 września odbyła się Uroczysta Eucharystia na rozpoczęcie nowego roku formacyjnego dla LSO, DSM, SKC, PDMD, KSM.



26 oraz 27 września odbyły się Diecezjalne Dni Formacji dla Lektorów w Domu Rekolekcyjnym w Ciężkowicach. Uczestniczyło w nim 9 lektorów z naszej parafii. Dni formacji odbywały się pod hasłem: „Wszystko ma swój czas...”. Dni formacji prowadził Ks. Jakub Jasiak.



27 września 100 osób wybrało się z nami na autokarową pielgrzymkę szlakiem św. Jana Pawła II. Nasze pielgrzymowanie rozpoczęliśmy od Kalwarii Zembrzydzkiej, następnie udaliśmy się do rodzinnej miejscowości Papieża – do Wadowic, a po nich wstąpiliśmy do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Pielgrzymka była naszym dziękczynieniem za dar kanonizacji Jana Pawła II, jak również za

czas peregrinacji obrazu Jezusa miłosiernego oraz relikwii świętych apostołów miłosierdzia w naszej parafii



9 października, tradycyjnie w czasie Wielkiego Odpustu w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Bochni, przeżywanego w tym roku pod hasłem „Maryja – Matka Jezusa Miłosiernego”, pielgrzymowaliśmy do naszej ukochanej Mateczki, z różańcem w ręku. W paciorkach różańca przewija się nasze życie, „nasze smutki, radości i blaski”, a więc prosiliśmy Maryję o potrzebne łaski dla naszych rodzin, dziękowali za Jej nieustanne wstawianie się za nami u Syna, przepraszały za brak miłości. Rozważania różańcowe przygotowały i prowadziły rodziny Domowego Kościoła. Punktem kulminacyjnym była oczywiście wspólna Eucharystia oraz zawierzenie Matce Bożej wszystkich członków. Swoje słowo skierował do nas ks. bp ordynariusz Andrzej Jeż.



17 i 18 października w Domu Sióstr Misjonarek Tereżanek w Tarnowcu odbyły się Dni Formacji dla Ministrantów.



Od 19–25 października obchodziliśmy Tydzień Misyjny, którego hasłem były słowa: „Z Ewangelią do Narodów”. W ramach tego tygodnia szczególną modlitwą otaczaliśmy misjonarzy i misjonarki pracujących na co dzień na różnych kontynentach. W tym roku w sposób szczególnie modliliśmy się za misjonarza pochodzącego z naszej diecezji – ks. Mateusza Dziezdica, uprowadzonego przez rebeliantów w Republice Środkowej Afryki.



24 i 25 października w Domu Sióstr Karmelitanek Misjonarek Tereżanek w Tarnowcu odbyły się Dni Formacji dla Dziewczęcej Służby Maryjnej i Szkolnego Koła „Caritas”.



24 października 19 osób otrzymało od ks. proboszcza dyplom ukończenia kursu przedmałżeńskiego. Młodzi ludzie przez kilkanaście tygodni spotykali się z różnymi prelegentami, by wsłuchując się w poszczególne wykłady, pogłębić swoją wiedzę na temat małżeństwa i rodziny, a w ten sposób dobrze przygotować się do sakramentu małżeństwa.



30 października dzieci i młodzież wzięli udział w „Balu Wszystkich świętych” zorganizowanym przez Animatorów z PDMD. Na balu nie zabrakło konkursów, między innymi, o życiu świętych i na najlepsze przebranie świętego. Bal miał na celu promowanie kultury chrześcijańskiej związanej z uroczystością Wszystkich świętych.



1 listopada obchodziliśmy Uroczystość Wszystkich świętych. W tym dniu z nadzieją spoglądaliśmy w niebo i przywoływaliśmy wstawiennictwa tych wszystkich, którzy już należą do grona zbawionych, zaś 2 listopada wspominaliśmy wszystkich wiernych zmarłych. W tych dniach gromadziliśmy się przy grobach naszych bliskich zmarłych, ofiarując za nich swoją modlitwę, dobre uczynki i odpusty. Przez cały listopad gromadziliśmy się w kościele na modlitwie różańcowej podczas, której wypominaliśmy naszych zmarłych prosząc dobrego Boga o radość nieba dla nich.



15 listopada w naszej parafii rozpoczął się dekanalny kurs lektorski. Bierz w nim udział ponad 60 osób z dekanatu Bochnia–Wschód. Kurs został zorganizowany przez ks. Jakuba Jasiaka – dekanalnego duszpasterza Liturgicznej Służby Ołtarza. Z naszej parafii w przygotowaniach do tej odpowiedzialnej funkcji uczestniczyło 9 chłopców: Bartłomiej Kruszyna, Kacper Jarosz, Krzysztof Korta, Karol Zuzia, Paweł Polek, Jakub Białożył, Kamil Lewiński, Wiktor Spyrka, Dawid Uznański. Uroczyste przyjęcie ma odbyć się 9 grudnia w Bazylice św. Mikołaja. Dokona go ks. infułat Zdzisław Sadko.



21 listopada o godz. 19.30 młodzież naszej parafii uczestniczyła w czuwaniu modlitewnym zorganizowanych w 100-rocznicę śmierci błogosławionej Karoliny. Czuwanie przygotowali młodzi ludzie z parafialnego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.



W Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata podczas Eucharystii sprawowanej o godz. 11.30, 11 chłopców zostało włączonych do grona kandydatów na ministrantów. Są nimi: Wiktor Batko, Michał Biernat, Brunon Bogusz, Marcin Gajewski, Jakub Kania, Kacper Kluz, Artur Nakielny, Kacper Pierzchalski, Dawid Serafin, Nikodem Święch, Maciej Zagrodzki. W dniu tym w naszej parafii, po raz drugi obchodzono uroczystość święto Liturgicznej Służby Ołtarza. Po Mszy św. odbyło się spotkanie z wszystkimi lektorami, ministrantami i kandydatami wraz z ich rodzinami.

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.



Do wspólnoty Kościoła Katolickiego zostali włączeni:

9.08.2014 – Igor Chwastek ur. 9.06.2014.
10.08.2014 – Karolina Weronika Stochel ur. 6.06.2014; Zofia Agnieszka Łukasiewicz ur. 25.06.2014; Martyna Wójcik ur. 8.05.2014.

15.08.2014 – Martyna Zofia Kucharska ur. 25.05.2014.

17.08.2014 – Oskar Łukasz Biel ur. 25.05.2014; Izabella Iwona Początko ur. 11.07.2014.

23.08.2014 – Patryk Mikołaj Filek ur. 9.06.2014.

24.08.2014 – Maksymilian Adrian Jamka ur. 22.05.2014.

31.08.2014 – Wiktor Feliks Madej ur. 8.07.2014.

7.09.2014 – Franciszek Marcin Bijata ur. 21.07.2014; Nikodem Sławomir Mucha ur. 28.07.2014.

13.09.2014 – Nikola Anna Więckowska ur. 17.06.2014

14.09.2014 – Emilia Włodarczyk ur. 9.07.2014.

21.09.2014 – Antonina Zajd ur. 15.07.2014; Antoni Jan Cierniak ur. 7.08.2014.

27.09.2014 – Igor Paweł Ochel ur. 28.07.2014.

5.10.2014 – Julia Klaudia Sewiołek ur. 27.08.2014.

19.10.2014 – Kamil Tomasz Gicala ur. 10.09.2014.

26.10.2014 – Karol Piotr Kukuła ur. 3.09.2014; Tomasz Ludwik Kował ur. 12.09.2014.

8.11.2014 – Zofia Marzena Wójcik ur. 27.09.2014.

16.11.2014 – Tomasz Wojciech Trojak ur. 20.05.2014; Oskar Grzegorz Wołek ur. 15.06.2014.

23.11.2014 – Rafał Aleksander Kęsek ur. 29.04.2014; Rafał Aleksander Kęsek ur. 29.04.2014.

30.11.2014 – Szymon Andrzej Pierściński ur. 27.09.2014; Patrycja Agnieszka Cetnarowska ur. 9.10.2014; Anna Agnieszka Cyz ur. 4.04.2014.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA



Miłość, wierność i uczciwość małżeńską przed Chrystusowym ołtarzem ślubowali sobie:

2.08.2014 – Łukasz Stanisław Mucha i Natalia Jadwiga Świątek.

9.08.2014 – Mateusz Florian Więckowski i Ewa Angelika Kołaczek.

16.08.2014 – Piotr Stanisław Bacik i Anna Sylwia Tokarska.

16.08.2014 – Rafał Piotr Jawień i Ewelina Mariola Barnaś.

23.08.2014 – Jakub Michał Chwastek i Marzena Anna Jarząbek.

30.08.2014 – Mariusz Jan Kopaliński i Kinga Ewa Całka.

6.09.2014 – Mateusz Józef Struzik i Maria Zygmunt.

6.09.2014 – Norbert Benesch i Renata Joanna.

6.09.2014 – Rafał Stanisław Maruszczak i Renata Lidia Dobrzańska.

6.09.2014 – Łukasz Robert Mucha i Alicja Maria Stabrawa.

13.09.2014 – Marcin Mateusz Kita i Ewelina Małgorzata Kaczmarczyk.

20.09.2014 – Maciej Dawid Kuchnik i Daria Agnieszka Różyńska.

27.09.2014 – Dominik Baran i Kinga Alicja Nalepka.

4.10.2014 – Damian Grzegorz Tomczyk i Ewelina Karolina Domagała.

11.10.2014 – Wojciech Dawid Bielak i Karolina Krystyna Kica.

11.10.2014 – Marcin Daniel Zajt i Elżbieta Urszula Pyłypyszyn.

11.10.2014 – Paweł Januszewicz i Renata Karolina Mocię.

Co Bóg złączył człowiek niech nie rozdziela!

KATOLICKI POGRZEB



Do wieczności odeszli:

† Wiesław Wojtas, ur. 1955, zm. **9.08.2014**.

† Franciszka Anna Pogorzelska, ur. 1932, zm. **13.08.2014**.

† Jan Seweryn, ur. 1949, zm. **18.08.2014**.

† Ewald Budkiewicz, ur. 1921, zm. **25.08.2014**.

† Jadwiga Chrobak, ur. 1921, zm. **15.09.2014**.

† Maria Kuśnierz, ur. 1923, zm. **17.09.2014**.

† Marek Żabczyński, ur. 1949, zm. **19.09.2014**.

† Maria Gawąd, ur. 1923, zm. **25.09.2014**.

† Zygmunt Bogusz, ur. 1934, zm. **4.10.2014**.

† Anna Kapka, ur. 1945, zm. **12.10.2014**.

† Dariusz Brzegowy, ur. 1973, zm. **23.10.2014**.

† Władysław Nyzio, ur. 1931, zm. **24.10.2014**.

† Czesław Rajski, ur. 1939, zm. **26.10.2014**.

† Ryszard Zapiór, ur. 1948, zm. **27.10.2014**.

† Teresa Krakowska, ur. 1933, zm. **6.11.2014**.

† Halina Ziobrowska, ur. 1951, zm. **17.11.2014**.

† Wojciech Piotrowski, ur. 1955, zm. **21.11.2014**.

† Stanisław Zagórski, ur. 1934, zm. **26.11.2014**.

† Elżbieta Piotrowska, ur. 1958, zm. **28.11.2014**.

Dobry Jezu, a nasz Panie daj im wieczne spoczywanie.

Te Deum Laudamus

Słowami hymnu chcę wyrazić Bogu moją wdzięczność za posługę organisty jaką przyszło mi pełnić w parafii św. Jana Nepomucena w Bochni.

Na stanowisku organisty zostałem zatrudniony w 1998 roku. Po objęciu tej funkcji został założony chór parafialny i zespół religijny. Zarówno chór jak i zespół uświetniał uroczystości roku liturgicznego.

Niestety z perspektywy czasu można zauważyć słaby udział ludu w śpiewie i odpowiedziach mszalnych. Trudno wytłumaczyć tą sytuację ale ma się wrażenie, że w śpiew zaangażowani są jedni i ci sami ludzie; a inni ?

Przychodząc do Świątyni Bożej zastanówmy się gdzie jesteśmy? Jeżeli jest to Dom Naszego Pana, który nas zaprasza na Najdoskonalszą Ofiarę jaką jest Msza św. oddajmy Mu więc cześć przez odpowiednią postawę, wyrażane gesty i głośny śpiew uwielbienia.

Św. Augustyn powiedział: „Kto dobrze śpiewa, dwa razy się modli” – może zatem spróbować zastosować te słowa w naszym uczestnictwie we Mszy św. ?

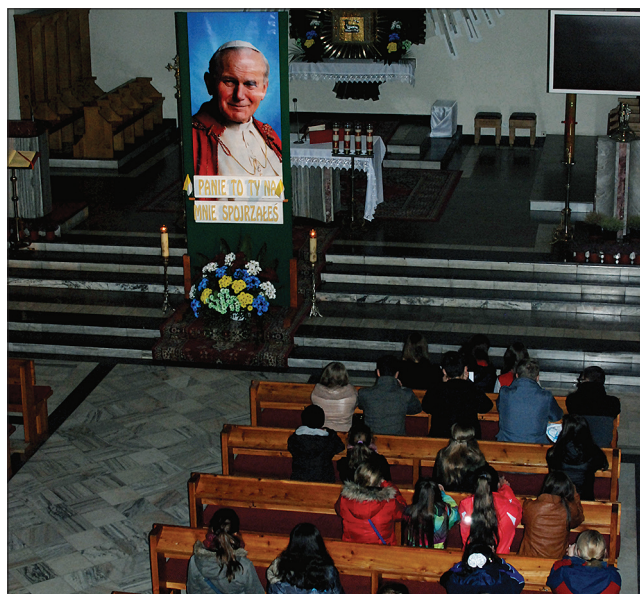
Chciałbym moją posługę wykonywać tak by przybliżyła ludziom Boga, który jest we wszystkim i ponad wszystkim.

Pozdrowienia z chóru – organista Marcin

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Kurs lektorski; październik 2014 rok.



Czwanie ze św. Janem Pawłem II; 25 października 2014 roku.



Zakończenie kursu przedmałżeńskiego; 26 października 2014 roku.



Święto Liturgicznej Służby Ołtarza, podczas którego kandydatom na ministrantów zostały nałożone komże; 23 listopada 2014 roku.

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Autokarowa pielgrzymka „Szlakiem Jana Pawła II”; 27 września 2014 roku.

REKOLEKCCJE Z MOCĄ ZRANIENI I WYBRANI

PARAFIA:
ŚW. JANA NEPOMUCENA
BOCHNIA

Niedziela (14.12)

- 17:30 - Eucharystia
- 18:00 - Konferencja I:
Zranione serca nie potrafią kochać.

Poniedziałek (15.12)

- 17:30 - Eucharystia
- 18:00 - Konferencja II:
Wybrani do wolności.
Spowiedź i Adoracja

Wtorek (16.12)

- 17:30 - Eucharystia
- 18:00 - Konferencja III:
Odnowione serce, odzyskane życie.
Modlitwa wstawiennicza
o uzdrowienie wewnĘtrzne
Adoracja Krzyża

Środa (17.12)

- 17:30 - Eucharystia
- 18:00 - Wieczór uwielbienia
Modlitwa wstawiennicza

TERMIN: 14-17 GRUDNIA 2014